Nr. 158 (3358). Warszawa, SOBOTA 11 Czerwca 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

WYZWOLENIE KOBIETY JEST OBOWIĄZKIEM SOCJALIZMU

W DNIU 19 CZERWCA—„DZIEN KOBIET", DZIEN PRACY DLA SOCJALISTYCZNEGO RUCHU KOBIECEGO

NA MARTWYM PUNKCIE

„**Kurjer Warszawski**" podał przed kilkoma dniami ciekawe informacje o postępach t. zw. orjentacji rosyjskiej wśród społeczeństwa ukraińskiego. O ile wiemy, informacje te odpowiadają rzeczywistości. Proces podobny, chociaż mniej jaskrawy, zachodzi i na Białorusi. „**Kurjer Warszawski**" nie chce widzieć, że mamy tu do czynienia — w bardzo dużym stopniu ze skutkami polityki, którą i on także propaguje i wyraża.

Gdy piszemy „orjentacja rosyjska", nie oznacza to koniecznie „orjentacji wojennej". Byłoby również błędem zwalać ją na komunistyczne czy komunizujące nastroje. Mowa jest o **Rosji wogóle**, nie o Sowietach. Nie należy wcale do przypadków, że wpływy t. zw. **Sielrobu**, komunizującego zlekka związku włościańsko - robotniczego, ogarnęły w b. Galicji wschodniej właśnie dawnych „moskalofilów". Dlatego też prasa rosyjskiej emigracji, jak „**Poslednija Nowosti**", „**Rul**" i t. d., wita przychylnie, prawie z entuzjazmem, wystąpienie publiczne ukraińskich zwolenników „oparcia się" o Rosję, chociażby **narazie** o Rosję Sowiecką.

Stwierdzano już tysiąc razy, że polityka zagraniczna Związku Republik Sowieckich wygląda zupełnie tak samo, **bliźniaczo** tak samo, jak polityka cesarstwa Romanowów. Zagadnienia **dziejowe** pozostały bez zmiany. Zasadnicze, podstawowe **błędy dziejowe** także, niestety, powracają i trwają poprzez stulecia.

W historji Polski nowoczesnej **nacjonalizm** odegrał rolę wręcz tragiczną. Używając demagogji najpierwotniejszej, zawładnął umysłowością mieszczaństwa polskiego i znacznej części inteligencji. Jego przesłanki teoretyczne zbankrutowały.

Twierdził, że ukraińcy — to owoc intrygi Wiednia; odrzucał samo istnienie Białorusinów. Podejmował się „spolonizować" w piorunującym tempie ziemie o ludności mieszanej, byle mu obce rządy nie stawiały przeszkód. Życie zaprzeczyło kategorycznie wszelkim zapewnieniom i obietnicom.

Nacjonalizm polski, pozbawiony jakiejkolwiek treści pozytywnej, zadziwiająco niestwórczy pod względem ideowym, żył „nagą" negacją: w Warszawie — antysemityzmem, we Lwowie — antyukrainizmem, w województwach północno - wschodnich — bojowaniem z ruchem białoruskim. Nieszczęście polega na tym, że owa bezpłodna, obliczona na **trwanie**, a nie na **działanie**, negacja stała się w niektórych kołach symbolem niejako patrjotyzmu, łańcuchem, który skrępował całą politykę narodowościową Państwa Polskiego.

Dawna Rzeczpospolita upadła w znacznej mierze dlatego, że nie zdołała rozwiązać problemów olbrzymich, wyrosłych na Ukrainie i na wschodzie litewsko - białoruskim. Były to problemy społeczne i wyznaniowe, wstęp do późniejszych narodowościowych. Rosja carska ich — ze swej strony — nie rozwiązała. Pomiędzy innemi przyczynami, i ta również odbiła się na epoce rewolucyjnej, na rozkładzie potężnego ongiś Imperjum. Nacjonalizm polski — to, myśląc skrótami, walka z ideą Jagiellonów, to kapitulacja przed praktyką Wazów i możnowładztwa, przed praktyką, która kosztowała nas ni mniej, ni więcej, tylko **niepodległość.** W r. 1917, zdawało się, nastąpiła przemiana, Manifest **wszystkich** stronnictw polskich do ludności dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego dawał temu wyraz. Następne miesiące wykazały, że prawica wyparła się z łatwością podpisów własnych przywódców.

Z punktu widzenia **państwowej polityki polskiej** największy zawód dni pomajowych sprowadzić można do utrzymywania sprawy narodowościowej na **martwym punkcie.** Rzecz jasna, nie myślimy ani trochę o awanturach w rodzaju chęci „rozbijania" Związku Republik Sowieckich i t. p. Polska mogła i może być państwem, w którym narody ukraińskie i białoruskie znajdą warunki dla spokojnego kulturalnego rozwoju. Wtedy **zachodnie** prądy cywilizacji będą widziały w Warszawie punkt przyciągający dla wahających się społeczeństw słowiańskich Wschodu. Przełamanie nacjonalizmu, uosobionego w Związku Ludowo - Narodowym, jest tu warunkiem wstępnym.

Rządy pomajowe wszczęły walkę ze Związkiem Ludowo - Narodowym na wielu innych punktach. W tym **najważniejszym** ugięły się przed nim. I nic dziwnego. Zmiana polityki narodowościowej Państwa wymaga zmiany układu sił społecznych. Tę ostatnią przynieść potrafi ze sobą tylko **demokracja.** A kierownictwo pracy demokratycznej bieg zdarzeń powojennych złożył w ręce **Socjalizmu.**

Zadania dziejowe Socjalizmu w Polsce są — zaiste — ogromne.

Mieczysław Niedziałkowski.

ŻAŁOBNA AKADEMJA KU CZCI TOW. FELIKSA PERLA

12-go czerwca o godz. 11 m. 30 w sali kina „Palace" odbędzie się żałobna akademja ku czci tow. d-ra Feliksa Perla (Resa). Na program akademji złożą się przemówienia tow. tow. posłów: Daszyńskiego, Barlickiego, Jaworowskiego, Niedziałkowskiego, Praussowej, Posnera, Arciszewskiego, Kopcińskiego, oraz Andrzeja Struga i przedstawicieli organizacji zawodowych. Oprócz tego odbędzie się część koncertowa. Zaproszenia na akademję otrzymać można w sekretarjacie generalnym C. K. W. P. P. S., Warecka 7, O. K. R. P. P. S. — Al. Jerozolimskie 6, w związkach zawodowych i w administracji „Robotnika".

ZATARG JUGOSŁOWIAŃSKO-ALBAŃSKI

RZĄD ALBAŃSKI ODWOŁUJE SWEGO POSŁA Z BIAŁOGRODU

Białogród, 10. 6. (PAT.) „Vreme" dowiaduje się, że rząd albański polecił swemu posłowi w Białogrodzie Tsena - beyowi, ażeby zażądał natychmiast swych listów uwierzytelniających i powrócił do Tirany. Tsena - Bey uczynił jeszcze ostatnią próbę nakłonienia swego rządu do umiarkowania, interwencja jego jednak pozostała bez skutku. Poseł oświadczył w gronie przyjaciół, że nie powróci do Albanji, a jeżeli rząd w Tiranie obstawać będzie przy jego odwołaniu, to zrezygnuje ze służby dyplomatycznej.

ZATARG SPOWODUJE OSTATECZNE ROZSTRZYGNIĘCIE KWESTJI ALBAŃSKIEJ

Białogród, 10. 6. (PAT.) Dobrze poinformowana osobistość oświadczyła przedstawicielowi „Neue Freie Presse", że obecny zatarg między Albanją a Jugosławją doprowadzi do ostatecznego wyjaśnienia kwestji albańskiej. Liga Narodów będzie musiała się zająć nietylko sprawą Djurazkowicza, ale całem zagadnieniem albańskiem. Nie jest jednak wykluczone, że uda się jeszcze doprowadzić do bezpośredniego porozumienia. Podstawą porozumienia musiałoby być udzielenie Jugosławji całkowitego zadośćuczynienia za aresztowanie Djurazkowicza i wyjaśnienie wszystkich spornych spraw, wynikłych na skutek traktatu w Tiranie. Jugosłowiański minister spraw zagranicznych Marinkowicz nie zwracał się do Ligi Narodów w sprawie zatargu z Albanją.

Z MIĘDZYNARODOWEJ KONFERENCJI PRACY

Genewa, 10. 6. (PAT.) Plenarne posiedzenie Międzynarodowej Konferencji Pracy ukończyło w piątek dyskusję nad sprawozdaniem Alberta Thomasa, dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy. Na wywody licznych mówców odpowiadał dyrektor Thomas, podkreślając wielkie znaczenie odbytej dyskusji dla postępu socjalnego i dla przyspieszenia rozwoju międzynarodowego ustawodawstwa w sprawie ochrony robotników. W dalszym ciągu mówca zaznaczył, że Międzynarodowe Biuro Pracy, rozporządzając stosunkowo niewielkiemi środkami finansowemi, czyniło od szeregu lat wszystko, co było w jego mocy, aby gruntownie przygotowywać prace międzynarodowych konferencyj pracy oraz aby współpracować wydatnie przy wykonywaniu postanowień Rady Administracyjnej M. B. P. oraz międzynarodowych konferencyj pracy.

KLĘSKA POINCAREGO I PRAWICY W PARLAMENCIE FRANCUSKIM

ODRZUCENIE USTAWY O WYDZIERŻAWIENIU MONOPOLU ZAPAŁCZANEGO

Paryż, 10. 6. (AW.) Przedłożona przez rząd parlamentowi ustawa o wydzierżawieniu monopolu zapałczanego szwedzkiemu towarzystwu, została odrzucona 281 głosami przeciwko 243. W ten sposób planowane przez rząd oraz partje prawicowe oddanie monopolu państwowego w ręce prywatne, nie dojdzie do skutku. Poincare poniósł więc porażkę, która może się skończyć zachwianiem jego stanowiska. Wobec tego, iż na dzisiejszem posiedzeniu nie wysunięto jeszcze kwestji votum zaufania, gabinet wyszedł z dzisiejszej dyskusji cało. Jednakże istniejąca od kilku tygodni sytuacja kryzysowa, doznała niewątpliwie zaostrzenia, z czem rząd musi się liczyć.

MIĘDZYNARODOWY TRYBUNAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI

Haga, 10.6. (A. W.). Najbliższe posiedzenie Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości odbędzie się w Hadze w dniu 15 b. m. Przedmiotem obrad trybunału będzie między innemi spór polsko-niemiecki w sprawie zakładów azotowych w Chorzowie.

PRAWDZIWE WYZWOLENIE KOBIETY— TO SOCJALIZM

Dzień 19 czerwca musi być w całej Polsce dniem wielkiej manifestacji kobiet pracujących na rzecz braterstwa ludów i pokoju powszechnego, demokracji i Socjalizmu, równych praw dla kobiet, opieki nad matką, opieki nad dzieckiem.

Kobiecy ruch socjalistyczny pokaże, czym już jest. Jest siłą—będzie potęgą.

TOWARZYSZKI! ROBOTNICE!

DZIEŃ 19 CZERWCA—TO WASZ DZIEŃ!

PRAWO „AZYLU".

Prawo „azylu", t. zn. zasada, że każdy człowiek, który musiał opuścić swą ojczyznę z powodu prześladowań politycznych, może znaleźć opiekę i spokój na ziemi polskiej, — prawo „azylu" jest dla nas rzeczą, nie podlegającą dyskusji. Dlatego protestowaliśmy w swoim czasie przeciwko wydaleniu **Sawinkowa** i jego przyjaciół, chociaż nic nas z nimi nie łączyło.

Jesteśmy przeciwni także zakazom działalności politycznej, gdyby miały być stosowane pod adresem jakiejkolwiek grupy rosyjskiej czy innej emigracji politycznej.

Chodzi o to, że taka działalność musi mieć granice ściśle zakreślone.

Propaganda? odczyty? prasa? Nic nie mamy przeciwko temu. Ale „akcja czynna", prowadząca do **powikłań międzynarodowych** — to zupełnie coś innego.

Żądamy kontroli, a nawet wydalenia z terytorjum Rzeczypospolitej, w **stosunku do tych monarchistów rosyjskich** którzy spekulują na nadziei nowej wojny światowej, którzy pragną „pomóc" wybuchowi wojny. Gra idzie nie o „prawo azylu", ale o żywotne, najżywotniejsze interesy Państwa Polskiego, demokracji polskiej, proletarjatu polskiego.

Przyjazne stosunki pokojowe Polski i Związku Republik Sowieckich stanowią jeden z fundamentów pokoju europejskiego. W sprawie **pokoju** musimy być bezwzględni.

Nie zrzucamy, naturalnie, na emigrację rosyjską odpowiedzialności za strzał Kowerdy. Ani socjaliści, ani demokraci, ani wielu konserwatystów nawet nie ma nic wspólnego z aktami terroru. Niemniej **monarchizm** rosyjski staje się **bezpośrednim niebezpieczeństwem dla pokoju powszechnego.**

Ten fakt stwierdzamy. **S. K.**

SESJA SEJMU I SENATU

Wbrew zapowiedziom kancelarja Sejmu nie otrzymała dotychczas pisma p. Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołującego **sesję nadzwyczajną** Sejmu i Senatu. Ponieważ — według wiadomości poprzednich otwarcie sesji nastąpić miało w dniu 20 czerwca, t. j. w następny po najbliższym poniedziałku, spodziewać się należy, że dekret zwołujący ukaże się w dniach najbliższych.

W przeciwnym razie na porządku dziennym stanie **inicjatywa poselska.**

LICZNIKI

Więc cóż z tymi licznikami?

P. Minister **Miedziński** wystosował w kwietniu pismo do „PAST'y", w którym to piśmie odroczył wprowadzenie liczników do dn. 1 lipca. Ale abonenci nic nie wiedzą formalnie o tym, że dawna umowa wygasła. List p. ministra—ze stanowiska abonentów — nie ma pod **względem prawnym** żadnego znaczenia.

Akcja ludności Warszawy zmierzała nie do **odroczenia,** ale do **unicestwienia** pomysłu „licznikowego". Akcja nie będzie przerwana. I „PAST"a łudzi się, jeżeli sądzi, że obywatele stolicy poniosą jej z dniem 1 lipca dodatkowe **złotówki** do kasy.

SZKODLIWA KONSPIRACJA.

Sensacyjne zdarzenia ostatnich dni sprawiły, że społeczeństwo przestało na razie interesować się pożyczką, której finalizacja miała już przed kilkoma dniami nastąpić.

Rząd w sprawie tej — jak zresztą w wielu innych sprawach — nie informuje opinji publicznej, którą zdaje na łup domysłów i plotek, szerzonych **przez** spekulantów giełdowych. Ze sfer finansowych zapewniają, iż spadek akcji Banku Polskiego, od kilku dni notowany na giełdzie warszawskiej, jest bezpośrednim skutkiem najsprzeczniejszych pogłosek, rozsiewanych na tle rokowań pożyczkowych.

ROCZNICA „ZARANIA".

Dziś o g. 8 w. w sali Towarzystwa Hygjenicznego przy ul. Karowej, 31 odbędzie się obchód jubileuszowy ku czci „**Zarania**", tygodnika ludowego, który założony został przed laty dwudziestu przez ob. Maksymiljana **Malinowskiego,** dziś posła na Sejm i jednego z przywódców „**Wyzwolenia**", a który zamknęły władze rosyjskie w r. 1915, aresztując zarazem redaktora i współpracowników.

„**Zaranie**" dokonało ogromnej pracy. W najcięższych warunkach budziło demokrację włościańską z uśpienia, niosło na wieś słowa prawdy i sprawiedliwości, umiało walczyć, umiało nauczać.

W dobie wojny, za rosyjskiej jeszcze okupacji „**Zaranie**" było jedynym ośrodkiem pracy niepodległościowej i demokratycznej wśród ludu wiejskiego. Dwudziestoletni jubileusz jest dobrze zasłużony.

I my — ze swej strony — przesyłamy redakcji, współpracownikom, przyjaciołom i dawnym uczniom „**Zarania**" — serdeczne pozdrowienia.

KORESPONDENCJA

Jak wiadomo, ks. prymas **Hlond** otrzymał godność kardynalską. Z tej okazji p. Prezydent Rzeczypospolitej wysłał do niego przybocznego adjutanta z pismem, utrzymanym w tonie niezwykłej wprost serdeczności.

Na pismo p. Prezydenta ks. prymas **Hlond** odpowiedział listem, w którym znajduje się ustęp następujący: „...Tę ojcowską względem Polski życzliwość zaznaczył Ojciec św. także przez to, że Panu Prezydentowi.... **zlecić raczył** (podkr. nasze) wysoką funkcję nałożenia beretu kardynalskiego".

P. Prezydent Ignacy Mościcki jest przedstawicielem Majestatu Rzeczypospolitej Polskiej.

ZBLISKA I ZDALEKA

WANDA SIEMASZKOWA.

Idzie po kraju głos: uczcijmy Siemaszkową! Z głęboką radością słuchamy głosu tego. Przedewszystkiem: kultura, to jest pamięć. Kultura, to jest wdzięczność. Pragniemy być społecznością kulturalną. Czcimy wielkich artystów. (Może za mało czcimy ich za życia, a za dużo po śmierci). Czcijmy wielkich artystów. Oni są najlepszem świadectwem wartości społeczeństwa, jego kulturalności. Zawsze przerastają społeczeństwo. Jak wielkie, wysokie drzewa, koronami wrastają w niebo. Blaskiem tych koron złocą niziny społeczne, pod niemi w trudzie i znoju żywot swój wiodące.

Prawda ta dotyczy nietylko wielkich poetów, malarzy, rzeźbiarzy. Dotyczy i artystów scenicznych. Sława tych ostatnich jest najbardziej przemijająca. Późniejsze pokolenia mogą chwilowo nie czytać poety (wychodzi z mody) — ale książki jego zostają i ludzkość zawsze do nich wrócić może. Tak samo z dziełem malarza, z dziełem rzeźbiarza. Wenus z Milo, zapomniana w pyle półtora tysiąca lat, Nike z Samotraki, bez głowy — dziś jeszcze czarują nas widokiem swoim w muzeum paryskiego Luwru. Tak samo z obrazami średniowiecznych prerafaelitów, z arcydziełami szkół włoskich, holenderskich i t. d. Alić artysta sceniczny gra tylko dla współczesnych. Ci tylko są jego „nieśmiertelnością", którzy go **widzieli i słyszeli.** Żyją jeszcze ludzie, którzy pamiętają Modrzejewską i Rakiewiczową, żyją jeszcze tacy, co pieszczą w sobie pamięć o Żółkowskim i Królikowskim. I jest ich coraz mniej, coraz mniej i tylko w starych dziennikach, w pamiętnikach, a niekiedy w monografjach specjalnych znaleźć można ślad zachwytu człowieka współczesnego nad aktorem, który zajaśniał, niby meteor na firmamencie sceny polskiej.

Dlatego czcić należy **tych** artystów więcej, niż innych za życia. Ile że dla nich, niby dla jednodniowych motyli aż nazbyt prędko przychodzi godzina niepamięci...

Kto z żyjącego dziś pokolenia nie pamięta Wandy Siemaszkowej? Jej trjumfów krakowskich, lwowskich, warszawskich. Jej apostolstwa nowej sztuki, jej „Wesela", jej „Szalonej Julki", tylu, tylu jej kreacji, które były więcej, niż kreacjami scenicznemi, były objawieniem patrjotyzmu. Kto pamięta „Wesele" Wyspiańskiego takiem, jakie było dawane w teatrze Kotarbińskiego w Krakowie, tego nie zdziwią powyższe słowa. Płakaliśmy wszyscy, a już najwięcej ci z „Królestwa", gdyśmy byli niezapomnianym i dziś jeszcze scenom współobecni i współoczarowani. Czar bił ze sceny jasną łuną — i nie było to tylko dziełem poety, ale i w niemałej części dziełem Siemaszkowej.

Siemaszkowa była (i jest) nie tylko artystką, ale obywatelką. Tam była zawsze, gdzie dźwigano z grobu ojczyznę, gdzie się organizowała walka z caratem, walka o prawo do niepodległego istnienia, do mowy polskiej, do wolności. Była zawsze z rycerzem przeciwko ciurowi, z rewolucjonistą przeciwko tchórzowi, z szalonymi przeciwko sklepikarzom. Dlatego synów miała w legjonach, a jednego oddała ojczyźnie na zawsze. Była też zawsze z młodzieżą, z jej porywem, z jej nędzą materjalną, przychodząc z pomocą jej zapoczątkowaniom samopomocy.

Dziś na wszystkich ziemiach polskich urządzają jubileusze Wandy Siemaszkowej: we Lwowie, w Krakowie, w Poznaniu. Warszawa i Łódź nie pozostaną w tyle: żyły dawnemi laty z jej najpiękniejszych, młodych porywów. Mają dług do spłacenia wdzięczności. Dług serca. Zapomną na chwilę o marazmie powojennym. Przypomną sobie dawne czasy bezinteresownego idealizmu. Złożą u stóp wielkiego talentu — wieniec uwity z pięknych, niewiędnących wspomnień Młodości!

Henryk Bezmaski.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA W GENEWIE

ODCZYT TOW. D-RA DIAMANDA

Znakomity znawca spraw gospodarczych pos. tow. Diamand powrócił niedawno z Genewy, gdzie brał udział jako przedstawiciel klasy robotniczej Polski w Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.

Wrażenia wyniesione z tej konferencji stanowiły temat wygłoszonego wczoraj w sali Tow. Hygjenicznego nader interesującego odczytu.

Na wstępie nasz znakomity ekonomista zobrazował obecne prądy w gospodarce przemysłowej, polegające na dążeniu do osiągnięcia taniej produkcji przez masową wytwórczość. Taniość produkcji zostaje osiągnięta dzięki udoskonalonym maszynom i postępowi w technice, lecz powstaje nowy problemat. Brak nabywców na tę masową produkcję. Nie znaczy to, aby produkcja przewyższała potrzeby konsumentów, lecz brak dostatecznie uposażonych ludzi, którzy zdolni byliby do kupowania tych nawet najtańszych wyrobów.

Amerykańscy wielcy kapitaliści pierwsi zaczęli zastanawiać się nad tem zagadnieniem i przyszli do przekonania, że dla ocalenia kapitalizmu należy odbudować konsumenta i że nie wielkie zyski ocalą kapitalizm, lecz wysokie płace robotników, które uczynią z klasy robotniczej wielkiego konsumenta. Ford ograniczył czas pracy do 5 dni w tygodniu przy zachowaniu płacy 6-dniowej, aby dać robotnikowi czas i możność wydawania pieniędzy. Z innych fabryk wydalono kobiety, przyjmując na ich miejsce mężczyzn. Kobiety — rozumowali przemysłowcy — próżnujące, więcej czasu poświęcają na obmyślanie wydatków, aniżeli zaharowana robotnica. Zastój w handlu w Ameryce zwalczano przez podnoszenie płac pracownikom. Temi i podobnemi sposobami puszczano w ruch rozpędowe koło konsumcji.

Zrozumiano wreszcie, że nie należy stosować produkcji do konsumcji, lecz dążyć trzeba do zastosowania konsumcji do zwiększonej produkcji.

Te prawdy zaczynają torować sobie drogę w Europie i rozsądniejsi przedstawiciele wielkiego kapitału szukają nie walki i zatargów z klasą robotniczą, lecz współdziałania i porozumienia z największym konsumentem. Te sprawy, jak i zagadnienia racjonalizacji przemysłu, kwestja ceł, dumpingu, zakazów wywozu i przywozu znalazły głębokie ujęcie i zrozumienie na konferencji genewskiej. Dla nas, socjalistów, najważniejsze jest zrozumienie kapitalistów tej tak zdawałoby się elementarnej prawdy, że robotnik przestał być objektem, przedmiotem, a staje się czynnikiem współdecydującym.

W dalszym ciągu mówca wypowiedział się za najszerszym liberalizmem, przeciwko cłom obciążającym tylko konsumenta i tamującym zdrowy rozwój przemysłu.

Socjaliści, którzy brali udział w konferencji, opuścili ją z przekonaniem, że świat stopniowo wkracza na tory społeczności i że tryumf naszej Idei zdaje się zbliżać wielkiemi krokami.

Odczyt naszpikowany był materjałem anegdotycznym, który budził wesołość wśród słuchaczy.

Całości słuchano z naprężonem zainteresowaniem.

ZAMACH MORDERCZY NA TLE POLITYCZNYM

(telefonem ze Lwowa).

Na wójta w Stawczanach pod Lwowem Iwana Mertałę dokonano morderczego zamachu. Mertała od 20 lat pełnił obowiązki wójta, oddziaływując na mieszkańców w kierunku lojalności wobec Polski. Obecnie, pod wpływem agitacji wyborczej prawicowego odłamu „Unda", usiłowano usunąć Mertałę ze stanowiska wójta, a gdy to się nie udało, zbuntowano ukraińską młodzież wiejską, która postanowiła zgładzić Mertałę.

Wczoraj w nocy strzelono do niego przez okno, raniąc go bardzo poważnie. Do lufy karabinowej, prócz kuli, wrzucono parę gwoździ, z których 2 odłamki ugodziły Mertałą w okolicę szczęki i przełyku.

Mertałę przewieziono do Lwowa, do szpitala.

Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że zamach ten dokonany został na tle politycznem i że odpowiedzialność za niego ponoszą ukraińskie koła nacjonalistyczne.

WYBORY SAMORZĄDOWE

WALKA O SAMORZĄD WILNA

Robotnicy i pracownicy Wilna głosują w dniu 19 czerwca jedynie i wyłącznie na listę oznaczoną cyfrą 2, na listę P. P. S., klasowych związków zawodowych i pracującej inteligencji

NA KOGO GŁOSOWAĆ?

Że stary Magistrat nie zdał egzaminu w ciągu sześcioletniej swojej działalności, to nie podlega chyba dyskusji. Nie miał ani **planu,** ani rozmachu, ani woli. Nie potrafił korzystać z własnego doświadczenia. Odpowiedzialność za niego ponosi **większość** rozwiązanej Rady Miejskiej, większość endecko - chadecka. Tę samą właśnie większość reprezentuje dzisiaj t. zw. **Centralny Komitet Wyborczy.**

Czy przyznaje się do błędów? do niedołęstwa? do wykonywania wskazań kamieniczników i wszelakiej kołtunerji? Nic podobnego! Usiłuje ukryć bankructwo swojej praktyki pod wyświechtanym do cna płaszczykiem antysemityzmu i obelg, rzucanych na „socjalistów, żydów i masonów".

Ale ludność wileńska już nie jest tą samą z r. 1919. Pytanie brzmi: rządziliście miastem? Tak, czy nie? **No, tak!** Coście zrobili? **No, nic!**

W tym tkwi sedno rzeczy.

Monarchiści, bankierzy i wielcy kamienicznicy stworzyli dla siebie **„Zjednoczony i Bezpartyjny Komitet Obrony Polskości i Oszczędnej a Fachowej Gospodarki Miejskiej".**

Tę „obronę polskości" poprostu świsnęli u endeków. „Bezpartyjność" wygląda na blagę świadomą. Organem tego komitetu jest **„Słowo"** — przysięgły obrońca najbogatszych, wróg ludu pracującego. Ładniebyśmy wyglądali, gdyby ci właśnie zwyciężyli! Niechże głosują na nich... banki.

Trzeci komitet — to **„Komitet Uzdrowienia Gospodarki Miejskiej i Przedmieść".** Jego siłę główną stanowią nasi wileńscy „starzy" demokraci, Jan Piłsudski, Witold Abramowicz i inni. Ludzie bardzo uczciwi, bardzo rozumni, bardzo przyzwoici, cóż, kiedy nie umieli dotąd nigdy zbudować mostu ponad przepaścią, która oddziela **słowo** od **czynu.** Byli zawsze **ludźmi słowa.** Dziś tkwią w rozterce. Popierają Rząd, ale sarkają na p. Meysztowicza. Nie mogą pogodzić się ze stanem obecnym, nie mają sił, by z nim zerwać. Siedzą na dwuch stołkach, a stołki rozsuwają się coraz bardziej.

Pozostaje lista, oznaczona cyfrą **2,** lista **P. P. S., klasowych związków zawodowych i pracującej inteligencji.** I w Wilnie, jak wszędzie w kraju, Socjalizm polski wziął na siebie trud **walki prawdziwej** o demokratyczny samorząd, o prawa i potrzeby ludu pracującego.

Na nią też głosować będą robotnicy i pracownicy umysłowi Wilna.

Wilnianin.

WIECE P. P. S.

W dn. 9 czerwca odbyło się zebranie przedwyborcze P. P. S. na placu t. zw. „Zwierzyńcu". Przemawiali tow. tow.: Hołownia, Stężowski i poseł Kwapiński.

W środę odbył się bardzo liczny wiec P. P. S. przy ul. Kijowskiej, na którym przemawiali tow. tow. Stążowski, pos. Pławski i inni.

Na wiecach panuje wielki entuzjazm.

INTELIGENCJA ŻYDOWSKA ZA „BUNDEM"

Grupa inteligencji żydowskiej wydała odezwę do żydowskiej inteligencji pracującej, nawołującą do głosowania na listę „Bundu". Odezwa ta zwalcza energicznie „żydowską listę narodową".

Również zgromadzenie, zorganizowane ostatnio przez „żydowską listę narodową" zmieniło się na manifestację na rzecz „Bundu".

TOW. J. GODWOD

Tow. J. Godwod, faktyczny przywódca t. zw. niezależnych socjalistów w Wilnie zgłosił swoje wystąpienie z tej partji. Jedynym „wodzem" drobnerowców pozostał tedy nieoceniony i wszędobylski p. Zasztowt.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ZA LISTĄ P. P. S.

Zarząd Związku robotników użyteczności publicznej, który dotychczas wchodził w skład okręgowej komisji t. zw. niezależnych socjalistów — obecnie wypowiedział się za listą Polskiej Partji Socjalistycznej!

LISTA WYBORCZA „POALEJ-SJON" LEWICY

„Poalej-Sjon" lewica postanowiła rozpocząć samodzielną akcję przedwyborczą i wystawić własną listę kandydatów.

WALKA O SAMORZĄD CHEŁMA

LISTY KANDYDATÓW

Występujemy do wyborów do Rady Miejskiej w Chełmie z listą, pod nazwą: **Komitet Wyborczy Polskiej Partji Socjalistycznej, Robotniczych Związków Zawodowych i Inteligencji pracującej".**

Wybory zostały wyznaczone na dzień 29 czerwca b. r.

Oprócz prawicy, która tutaj nazwała się „Polskiem mieszczańskiem zjednoczeniem gospodarczem", wystąpią prawdopodobnie z własną listą i „naprawiacze". List żydowskich będzie kilka. Również komuniści wysuwają własną listę.

Uprawnionych do głosowania jest około 12.000 osób; ściślej cyfry jeszcze niema. Stosunek ludności chrześcijańskiej i żydowskiej: 50 proc.

JUBILEUSZ WANDY SIEMASZKOWEJ

We Lwowie odbyła się niedawno w tamtejszym teatrze uroczystość jubileuszu 35-letniej działalności teatralnej jednej z najznakomitszych artystek polskich, Wandy Siemaszkowej.

Urodzona w ziemi grodzieńskiej, po ukończeniu studjów, wstąpiła w 1887 na scenę teatru krakowskiego. Debiutuje w „Dziwakach" Mańkowskiego a pierwszą jej rolą z zakresu heroin dramatycznych była Salusia w „Bene nati" przeróbce Sarneckiego z powieści Orzeszkowej. W 1898 należała do sławnego zespołu artystów Tad. Pawlikowskiego. Występuje potem przez pewien czas w warszawskich Rozmaitościach i na Litwie a w 1906 osiedla się we Lwowie. Pracuje tu aż do 1920; jest to okres najwyższego rozkwitu talentu artystki. Gościnnie występuje w Wiedniu i Paryżu (z zespołem teatru), Zagrzebiu, Berlinie i Pradze.

Nazwisko Siemaszkowej związane jest również z Redutą warszawską, gdzie odtworzyła postać Rudomskiej w „Ponad śnieg". Od 1920 do 1922 jest Siemaszkowa dyrektorką teatru w Bydgoszczy. Występuje też w „Rozmaitościach" („Synowie ziemi" Rittnera), wyjeżdża do Ameryki, gdzie organizuje przedstawienia, koncerty, kursa dramatyczne. Obecnie poświęciła się pracy pedagogicznej we Lwowie.

W dziejach teatru i aktorstwa polskiego gra Siemaszkowej według powszechnego zdania znawców, była ważnym krokiem naprzód. „Przełamała ona — pisze jeden z nich—linję klasycznego piękna, której przedstawicielką była Modrzejewska, odrzuciła nerwowy romantyzm Marcello-Palińskiej; stopiwszy się ze swoją postacią, stara się wydobyć z niej całą prawdę i całą poezję. Szczerością jej prawdy, zarówno zewnętrzną, jak psychiczną, stopioną w harmonijną całość w ogniu bogatego temperamentu artystycznego, zbliża, narzuca swe kreacje, zapala, porywa!".

Dwie jej kreacje zwłaszcza pozostały niedoścignionemi: Szalona Julka w „Sieci" Kisielewskiego tudzież Młynarka w „Zaczarowanem Kole" Rydla. Żywiołowy jej temperament w obu tych rolach czarował wszystkich, nie można sobie było wyobrazić gry lepszej. P. Brumer, z którego artykułu w „Życiu Teatru" czerpię daty niniejszego szkicu, podnosi jeszcze słusznie polskość kreacyj Siemaszkowej, którą podkreśla typowo polska twarz artystki.

Przełomowym punktem w karjerze każdej aktorki jest ten, kiedy od ról amantek przechodzi do ról poważnych, drugoplanowych. Świadczy to bardzo pięknie o talencie i artystycznym charakterze Siemaszkowej, że także w tym dziale ról potrafiła okazać się pierwszorzędna siła. W pamięci naszej jest jeszcze jej gra w roli Rudomskiej w „Ponad śnieg" Żeromskiego; to była prawdziwa polska matrona, heroiczna, potężna i szlachetna.

Oprócz wspomnianych ról wymienić należy pannę młodą w „Weselu", Jewdochę w „Sędziach", „Antygonę", dalej role ibsenowskie: Norę, Panią morza, Heddę Gabler, panią Alwing, w końcu szereg ról w dramatach Przybyszewskiego. Nazwisko Siemaszkowej zrosło się ze sławą „Młodej Polski" tak nieodłącznie jak nazwisko Solskiego, który był tyle razy jej partnerem, i nazwisko największego z dyrektorów polskich, twórczego Pawlikowskiego. Piękne to były czasy, gdy polski teatr z polską dramaturgją szedł ręka w rękę, gdy autorzy i aktorzy wzajemnie za zaszczyt sobie poczytywali swoje koleżeństwo i współpracę.

Cześć wielkiej artystce!

Karol Irzykowski.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE

TEATR NARODOWY: „Różyczka" komedja w 3 aktach Caillaveta i Flersa.

Od tygodnia przeszło gra Teatr Narodowy miłą i subtelną, lecz także trochę anemiczną komedję znanej spółki dramaturgów francuskich. Niegdyś we Francji robiła ta sztuka sensację, dzięki zawartym w niej aluzjom do sprawy rozdziału Kościoła od państwa. Aluzje te są w Polsce i dzisiaj aktualne, pomimo ubitego Konkordatu, i sympatyczny kardynał, który cytuje sentencje Renana, tak, że słuchacze pytają: który to ojciec kościoła? mógłby być przykładem dla naszych duchownych. Pyszne jest jego zdanie: „Nie zajmujmy się rzeczami cudownemi, zajmujmy się rzeczami prawdziwemi". Gra tego kardynała Frenkiel i już choćby dla jego gry warto widzieć tę sztukę: taki spokojny, imponujący humor.

Bohaterką jest Różyczka, panienka mająca dziwny charakter: bo to i naiwna i rezolutna i uparta i szlachetna aż do przesady. Cała intryga komedji polega na jednem tylko małem nieporozumieniu, wskutek którego Różyczka, zamiast rzucić się na szyję ukochanemu, wstępuje do klasztoru. Wprawdzie dzięki rozwiązaniu klasztoru, w sam czas jeszcze unika ślubów zakonnych, ale już się czuje związaną i trudno ją napowrót wciągnąć do życia. Są to bardzo drobne przejścia „charakterologiczne", któremi postępuje ta sztuka naprzód; nie dzieje się nic jaskrawego, wszystko zdaje się być ułożone, tylko Różyczka się rozwija. Trzeba wytrawnej artystki, żeby tę rolę zagrać, a przedewszystkiem zrozumieć. Możeby Frenkiel temu podołał, gdyby był młodym podlotkiem. P. Zaklicka byłaby w tej roli na miejscu, gdyby to była sztuka taka jak „Michasia", pełna zewnętrznych wypadków sentymentalno-komicznych, ale w „Różyczce" odpowiedzialność aktorki jest większa, cały bowiem urok tej komedji jest w delikatnej charakterystyce. Trzeba nietylko rysować linję akcji, lecz także niejako malować podwójną farbą. I tak np. w akcie II. Różyczka przychodzi do swego domu w habicie zakonnym, lecz zamiast okazać się utemperowaną, przyciszoną, tryska wesołością, kokieterją. P. Zaklicka ma w swym temperamencie za dużo na to sentymentalizmu i to jednolitego. Gdy potem inne osoby na scenie określają, jak dziwną wydała się im ta Różyczka w habicie, ich opowiadanie wcale nie przystaje do gry p. Zaklickiej. Jest to jednak wogóle gra poprawna, użyteczna.

Nie można pominąć tego, że p. Zaklicka ma pewien „feler" w głosie. Czy to szkodzi? Jest mnóstwo słuchaczy, których takie rzeczy nie rażą. Bardzo wiele artystek ma „feler" nietylko w głosie ale np. i w ruchach. Pisałem o tem już nieraz z powodu gry p. Ćwiklińskiej, Brydzińskiej. We Lwowie przez szereg lat występowała w rolach podlotków artystka Jankowska, która szepleniła, a jednak miała powodzenie, i u publiczności i w prasie.

Ostatecznie można sobie pomyśleć za każdym razem, że właśnie ta postać w dramacie ma przypadkiem taki feler. Na scenach niemieckich występował niegdyś aktor kulawy, lecz za każdym razem wplątano do sztuki ustęp, mający tłómaczyć tę kulawość. Grał np. w „Don Karlosie" markiza Pozę. Więc Don Karlos spotkawszy się z nim pyta: „Oho, cóż to markizie?" „Ah, to Turcy tak mnie szpetnie postrzelili w bitwie pod Lepanto".

Karol Irzykowski.

LIST Z AUSTRJI.

Targi o teki ministerjalne zakończone: rząd ukonstytuowany; pierwsza sesja parlamentarna. — Nieco z praktyki i teorji socjalizmu.

Wiedeń, 28 maja 1927.

Zgodnie z obliczeniami parlamentarnego rachunku prawdopodobieństwa, natrafił wódz stronnictw większościowych dr. **Seipel** na nielada trudności w skleceniu swego rządu. Długo mozolił się twórca „jednolitego frontu" zblokowanych stronnictw „antymarksowskich", zanim wreszcie pozyskał dla współudziału w rządzie tych, którzy dotychczas z rządem, t. j. z koalicją chrześc.-społ., z wszechniemcami, nie kooperowali: **Związek chłopski.** W przeświadczeniu swego, jako „języczek u wagi" niezmiernego znaczenia dla bezradnego premjera, byli hardzi i postawili mu cały szereg warunków i żądań, które ten chcąc nie chcąc, musiał akceptować, bo wreszcie za wszelką cenę zniewolony był skupić większość. Warunki i sukces Związku chłopskiego wywołały niezwykłą sensację, gdyż zysk jego był w stosunku do siły faktycznej wprost paradoksalny. Jako liczebnie najmniejszy klub, liczący aż 9 członków na 164 posłów (chrześc.-soc. 73, wszechniemcy 12, socjalni-demokraci 70) uzyskali dla swego reprezentanta Hartleba ni mniej ni więcej tylko stanowisko wicekanclerza republiki — kanclerzem jest dr. Seipel — no i jeszcze jedno ministerjum spraw wewnętrznych; ten urząd piastuje Shumy. Ponadto uzyskali przyrzeczenie spełnienia całego kompleksu żądań, niedoszłych narazie w całości do wiadomości publicznej. Z zaszczytu bezpłatnych stanowisk wiceprezesów parlamentu wyniośle zrezygnowali.

Dr. **Seipel** dysponuje plusem 23 głosów, które mu wystarczają do wszystkich tych głosowań, dla których nie jest przewidziana większość ⅔. Targi zatem są zakończone: rząd ukonstytuowany, parlament zebrany i pierwsza jego sesja jest właśnie w toku. Rozgrywające się jednak w parlamencie w bieżącej chwili rozprawy są dowodem, iż owe targi odbyły się na koszt ludności pracującej, a także kupiectwa i przemysłu. Oto proponowane jest wypowiedzenie traktatów handlowych, zawartych z państwami ościennemi, by módz podwyższyć taryfy cłowe na produkty agrarne, a co za tem idzie, podwyższyć cenę środków żywności. Ten projekt zniewala do stwierdzenia, iż rząd czyni to w jaskrawej sprzeczności do wręcz odmiennych oświadczeń potępiających t. zw. protekcjonizm celny, oświadczeń, złożonych przez swoich dwóch oficjalnych delegatów, na odbytej właśnie konferencji gospodarczej w Genewie. Następnie ustawa o ubezpieczeniu robotników rolnych ma być tak zniekształcona, iż właściwie nic korzystnego z niej nie pozostanie. Dalej zamierza rząd znieść ustawę o ochronie lokatorów (przed wyborami stronnictwa rządzące obłudnie zapewniały, iż trwanie jej w dotychczasowem brzmieniu jest zapewnione, byle tylko pozyskać głosy wyborców). Słowem: bieżący okres parlamentarny nie zapowiada się różowo dla ustawodawstwa społecznego i pomyślności pracujących.

Wobec takiego stanu rzeczy narzuca się socjal-demokratycznemu wyborcy nieuchronne pytanie: Czy parlament w jego dzisiejszym składzie, z większością burżuazyjną, czy nowy rząd ponownie uosobienia reakcji czy te rezultaty namiętnej kampanji wyborczej warte były tylu trudów, wysiłków i ofiar? Na to pytanie odpowiada centralny organ partji w artykule pióra D-ra Otto Bauera — twierdząco: odpowiada w wywodzie tak suggestywnym, przekonywującym, tak dobitnie świadczącym o niepospolitej jego intuicji historjozoficznej w pojmowaniu dziejów, „dziejów ludzkości", które „są dziejami walk klasowych", że aż zniewalającym do podziwu dla jego bystrości intelektualnej i djalektycznej sprawności. Przeprowadza on paralelę między wypadkami historycznej przeszłości, a procesem rozwojowym polityki burżuazyjnej w Austrji, zakończonym obecnie ukonstytuowaniem się rządu reakcyjnego; ukazując trafnie uderzającą w tej paraleli analogję, by ostatecznie ukoronować swój wywód ukazaniem w perspektywie niedalekiego widnokręgu rządów w Austrji — prawdziwie ludowych.

Niepodobna tu choćby tylko nawiasem nie zauważyć, iż właśnie jemu, tow. dr. Otto Bauerowi, w wielkiej mierze, zawdzięcza partja swój imponujący rozwój i zwycięstwa, jemu zawdzięcza swoją silną pozycję w republice i zaszczytne stanowisko w Międzynarodówce socjalistycznej. On jest duszą stronnictwa i centralną siłą intelektualną, zapładniającą wszelkie akcje pomyślne dla polityki stronnictwa i polityki proletarjatu austrjackiego, a tym samym poniekąd i międzynarodowego; akcje przysparzające klęski burżuazyjnej reakcji w republice austrjackiej. Teoretyczne znamio-

Karol Halberstam-Nomis.

„PRASA JEST WOLNA"

UWAGI O NOWYM DEKRECIE PRASOWYM

I.

Niesłusznem byłoby twierdzenie, że Rząd nie skorzystał z nauk, udzielonych mu przez opinję publiczną, która zmiotła z widowni pierwszy niefortunny dekret prasowy. W swojem nowem dziele ustawodawczem Rząd wyzbył się całego szeregu błędów, zwłaszcza najważniejszego, który polegał na tem, iż swoboda słowa i druku miała być rzucona na pastwę samowoli organów administracyjnych. Rząd pogodził się wreszcie na tem polu z Konstytucją i uznał, że do osądzenia przestępstw, popełnianych treścią druku oraz przestępstw „rozpowszechniania nieprawdziwych wiadomości" powołane są niezależne sądy, a nie, jak pierwotnie sobie wyobrażał, podporządkowane ministrom władze administracyjne.

Obecnie mamy zamiast jednego dekretu listopadowego, uchylonego przez Sejm, dwa dekrety Prezydenta Rzeczypospolitej. Jeden zawiera prawo prasowe, drugi nowe przepisy karne o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i zniewagach:

Pomówimy naprzód o pierwszym. Zgoła niesłusznie koła rządowe się chełpią, iż nowe prawo prasowe opiera się „na najlepszych wzorach zagranicznych". Prawdą bowiem jest, że w głównych linjach opiera się na austrjackiej ustawie prasowej z dnia 17 grudnia 1862 roku, która dotąd obowiązywała na obszarze byłego zaboru austrjackiego. W zupełności do tej ostatniej zbliżoną jest ustawa prasowa pruska z 7-go maja 1874 roku, która obowiązywała w b. zaborze pruskim. Dekret zaś prasowy z dnia 7-go lutego 1919 roku, wydany przez Naczelnika Państwa dla byłego zaboru rosyjskiego, wzorował się na obu poprzednich. Reforma prasowa Rządu czerpie tedy swoje źródło w ustawodawstwie prasowem, które dotąd na ziemiach polskich obowiązywało. Niewątpliwie zasługą dekretu atoli jest ujednostajnienie tego ustawodawstwa i usunięcie różnic, które w drugorzędnych szczegółnych między dawnemi zaborami istniały.

Przyznać również należy, że w niejednym kierunku dekret prasowy zawiera pewne ulepszenia i postęp w stosunku do istniejącego stanu. Natomiast wprowadzono bardzo ważne nowe przepisy, z pomiędzy których: jedne mają niezmiernie wątpliwą wartość prawniczą, inne zaś posiadają charakter wybitnie **reakcyjny.** Sprawia to, że nowy dekret prasowy jest nie do przyjęcia dla tych, którzy, pragnąc wytępić wybryki niesumiennych organów prasy, stoją jednak zasadniczo na gruncie zapewnienia jej sprawiedliwej a skutecznej ochrony przed krzywdzącą represją w interesie wolności i demokracji. Sejm będzie musiał rychło wypowiedzieć swoje słowo.

Przedewszystkiem uderza w nowem prawie prasowem nadmierne obostrzenie kar nie tylko za przestępstwa, popełnione w treści druku, lecz także za przekroczenia przepisów natury porządkowej. Za przestępstwa pierwszego rodzaju orzec można obok kar, przewidzianych w innych ustawach, kary pieniężne do 5.000 złotych. A więc — mnożenie kar, co oczywiście doprowadzić może do zupełnego złamania tej części prasy, która znajduje się w opozycji do Rządu. Powszechnie wiadomą jest rzeczą, że sankcje karne, przewidziane w obowiązujących u nas kodeksach karnych, są niezwykle surowe. Po co więc te surowe kary uzupełniać jeszcze stosunkowo wysokiemi karami pieniężnemi w kraju, w którym i tak prasa opiera się pod względem materjalnym na bardzo wątłej podstawie? Chodzi tu oczywiście o zapewnienie sobie możności podcięcia jej materjalnych podstaw. Ze stanowiska abstrakcyjnej sprawiedliwości może jest słuszne wytrącenie z rąk złoczyńcy instrumentu, którym dokonywa przestępstwa i ponowić je może. Kto jednak zna życie i psychikę rządów, wie, że w ich łonie również nie siedzą aniołowie, lecz ludzie skłonni do utożsamiania swoich zadrażnień i antypatji z nakazami dobra publicznego i państwowego interesu.

Do tego samego rzędu niepotrzebnych, a dla bytu wolnej prasy niebezpiecznych, przepisów należy również nowe dotąd u nas nieznane postanowienie, że w razie skazania za naruszenie czci w druku, sąd może, **niezależnie od odszkodowania** przyznać pokrzywdzonemu na jego wniosek nawiązkę w wysokości do 10.000 zł. **z powodu wyrządzonej krzywdy moralnej.** Proszę pomyśleć: naprzód, przewidziana w ustawie kara, oczywiście surowa —skoro powszechną jest tendencja zabezpieczenia wzmocnionej obrony przed zamachami na cześć ludzką, następnie koszta sądowe, odszkodowanie, a osobno do 10 tysięcy złotych za krzywdę moralną.

Nowość ta wzorowana jest wprawdzie na niektórych ustawodawstwach zachodnich, nie mniej uważam ją za pomysł niefortunny, może i szkodliwy. Krzywda moralna, zapłacona sumą 10.000 zł., czyż to nie absurd, chociażby ze stanowiska moralności publicznej? I czy nie pozostaje ta nowowprowadzona zasada w jaskrawej sprzeczności z wzniosłemi hasłami „sanacji moralnej", w której okresie podobno teraz żyjemy? W skutkach swoich nowa ta instytucja „nawiązki" nie jest niczem innem, jak tylko otwarciem nowego źródła dla szykan, skierowanych przeciwko prasie.

Niezmiernie obostrzone również zostały przepisy o przestępstwach porządkowo - prasowych. Naprzykład — rozpowszechnianie druku skonfiskowanego zagrożone jest wedle dziś obowiązującej ustawy austrjackiej karą od 50 do 500 zł., podczas gdy dekret postanawia karę pozbawienia wolności do 6 miesięcy i grzywnę do 2.000 złotych. Nieumieszczenie sprostowania przez redaktora karanem będzie pozbawieniem wolności do 6 tygodni i grzywną do 500 złotych, podczas gdy wedle dotąd obowiązującej ustawy austrjackiej, przewidzianą była tylko kara pieniężna od 20 do 200 złotych.

Do dalszych, bardzo dotkliwych, udręczeń prasy, będzie należało stosowanie przepisu, wedle którego pokrzywdzony na czci będzie miał prawo wnieść skargę przeciw redaktorowi do Sądu swojego miejsca zamieszkania, a nie do sądu miejscowości, w której ma siedzibę czasopismo.

Herman Lieberman.

POGRZEB POSŁA WOJKOWA.

Wczoraj o godz. 7 m. 30 rano odbyło się wyprowadzenie zwłok posła sowieckiego Wojkowa z gmachu poselstwa przy ul. Poznańskiej na dworzec główny.

Wzdłuż drogi, którą miał przeciągać kondukt pogrzebowy, ustawiony był podwójnym szpalerem 36 pułk piech., oraz szwadron szwoleżerów.

Trumnę wynieśli na barkach członkowie poselstwa i ustawili na sześciokonnym karawanie bez emblematów religijnych. Uprząż i baldachim karawanu przybrane były czerwonemi różami i kokardami. Prócz karawanu z trumną w kondukcie znalazły się jeszcze dwa karawany, na których złożono nadesłane wieńce.

Trumna spowita była w czerwony całun.

Gdy wynoszono trumnę, orkiestra wojskowa odegrała marsz żałobny.

Za trumną postępowali żona i syn zmarłego. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej reprezentował szef kancelarji cywilnej Dzięciołowski, z członków Rządu obecni byli wicepremjer Bartel, Min. Spraw Wewn., gen. Składkowski, Min. Komunikacji Romocki i Minister Poczt i Telegrafów Miedziński. W uroczystości pogrzebowej wzięła również udział liczna reprezentacja ciała dyplomatycznego, z ambasadorem Francji p. Laroche'm na czele oraz grono wyższych urzędników Min. Spraw Zagr., między innymi szef protokółu dyplomatycznego, p. Przeździecki i naczelnik wydziału wschodniego Hołówko.



POSEŁ WOJKOW.
Zamordowany na Dworcu Głównym w Warszawie, w dn. 7 b. m.

Kiedy przed dworcem wyniesiono trumnę z karawanu, oddziały wojska sprezentowały broń, zagrała trąbka szwoleżerska, a orszak pogrzebowy wkraczał na dworzec przy dźwiękach marsza żałobnego, odegranego przez orkiestrę wojskową, ustawioną obok kompanji honorowej przed pociągiem.

Trumnę ustawiono w wagonie udekorowanym czerwoną zasłoną i wieńcami. Mimo chwilowego deszczu, cała reprezentacja Rządu pozostała na peronie aż do chwili odjazdu pociągu, który nastąpił o godz. 8 m. 45 zrana. Kiedy pociąg ruszył, muzyka wojskowa zagrała marsz żałobny.

Zwłokom towarzyszą w drodze do granicy sekretarz osobisty ministra spr. zagranicznych, p. Zawisza, warta honorowa 36 p. p. i kilku urzędników poselstwa sowieckiego.

KRONIKA POLITYCZNA

U WICEPREMJERA.

Wicepremjer Bartel przyjął wczoraj z rana Ministrów Meysztowicza i Staniewicza poczem udał się na Zamek do Pana Prezydenta. O godz. 5-tej przybył do Prezydjum Rady Ministrów p. Premjer Marszałek Piłsudski i odbył godzinną konferencję z p. Wicepremjerem Bartlem.

WYJAZD MARSZAŁKA SEJMU.

P. Marszałek Sejmu Rataj wyjechał wczoraj wieczorem do Lwowa w sprawach osobistych. Przyjazd p. Marszałka nastąpi w poniedziałek rano.

NARADY „WYZWOLENIA".

Wczoraj w godzinach popołudniowych odbywało się w Sejmie posiedzenie Zarządu Głównego Wyzwolenia przy udziale 67 członków ze wszystkich województw. Obradom przewodniczył prezes stronnictwa pos. Maksymiljan Malinowski. Referaty polityczne i organizacyjne wygłosili wicemarszałek Senatu Woźnicki i pos. Bagiński.

Nad proponowanemi przez Prezydjum Stronnictwa rezolucjami na sobotni kongres Wyzwolenia wyłoniła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos przeważnie przybyli z prowincji członkowie Zarządu. Dyskusja ujawniła krytyczny stosunek Zarządu Wyzwolenia do dotychczasowej działalności Rządu z powodu niedostatecznego i często nieprzychylnego traktowania przez Rząd potrzeb drobnego rolnictwa. Obrady kongresu potrwają dwa dni.

Na kongres Wyzwolenia szereg delegatów przybyło z prowincji, odbywając drogę kilkuset kilometrów pieszo. Dziś w rocznicę założenia pisma ludowego „Zarania" odbędzie się w sali Towarzystwa Hygienicznego uroczysty obchód „Zarania" dla uczczenia jego 20-lecia.

USTAWA O NAJMIE PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Komisja opinjodawcza „pracy" ukończyła badania projektu ustawy o najmie pracowników umysłowych. Poprawki do projektu zostały już przedłożone rządowi.

Zaznaczyć należy, że projektem tym zajmowała się również komisja gospodarcza, pod przewodnictwem p. Wierzbickiego. Wnioski komisji gospodarczej zmierzają do całkowitego unicestwienia istoty projektu ustawy i pozostawienia status quo.

W chwili obecnej projektem ustawy zajmuje się komisja prawnicza (dawna rada prawnicza).

ZAOPATRZENIE INWALIDÓW I ICH RODZIN.

Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 1 czerwca r. b. (Dz. Ust. R. P. Nr. 50 poz. 446) podwyższono o 10 proc. zaopatrzenie inwalidów i ich rodzin oraz zaopatrzenie rodzin po poległych, zmarłych i zaginionych.

Rozporządzenie to ma moc obowiązującą już od 1 kwietnia 1927 r.

CZY BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO OTRZYMA PREZESA.

Już kilka tygodni upłynęło od przejścia w stan spoczynku prezesa Rady Banku Gospodarstwa Krajowego p. **Steczkowskiego,** a nominacja nowego prezesa dotychczas nie nastąpiła.

Podobno zwłoka w mianowaniu zachodzi z powodu zbyt wielkiej liczby kandydatów, popieranych przez różne wpływowe osoby.

Ponieważ w końcu Rząd będzie musiał zdecydować się na wybór jednego kandydata, lepiej dla banku będzie, jeśli to uczyni wcześniej, niż późno.

Na zadowolenie wszystkich wpływowych osobistości nie pozwala statut banku, który przewiduje tylko jednego prezesa Rady. Protektorzy kandydatów odpalonych oczywiście będą sarkać. Ale „silny Rząd" nie powinien się przecież z tem liczyć.

BANK ZIEMIAN WE LWOWIE.

Jednym z banków, które miały zostać zlikwidowane z dniem 1 stycznia 1927 roku był Bank Ziemian we Lwowie.

Bank ten nie podniósł swego kapitału zakładowego do wymaganej przez rozporządzenie z r. 1924 wysokości, a pomimo to — jak twierdzą w sferach finansowych, — bank ten będzie nadal istniał i zlikwidowany nie będzie.

Z tych samych źródeł zapewniają, że w sprawie dalszej egzystencji banku nie interwenjował żaden poseł, ani senator, natomiast dużo zabiegał o utrzymanie banku przy życiu pewien głośny adwokat, zbliżony do obozu „sanacyjnego".

PRZEGLĄD PRASY

WĘDRÓWKI PO PARTJACH. ODPOWIEDŹ NA NOTĘ SOWIECKĄ. PRZYLECI, CZY NIE PRZYLECI?

„Rzeczpospolita" omawia wędrówki niektórych urzędników z partji do partji. Oczywiście jest to karjerowiczostwo niesmaczne i szkodliwe. Nie jest to zresztą objaw tyko u nas w Polsce spotykany.

Nie wierzymy, jednak „Rzeczpospolitej", gdy twierdzi, że

„Powyższą zasadę stawiamy generalnie, nie stosując ją wyłącznie tylko do Klubu Pracy".

Przeciwko szwendaniu się urzędników po partjach należało wystąpić wówczas, gdy w Rządzie zasiadali pp. Nowodworscy i Smulscy i te same łaziki, co obecnie trzymają się „sanacyjnej klamki", wówczas obijały chadeckie progi.

Rewelacyjnem i rewolucyjnem poprostu jest dalsze oświadczenie organu Chrz. Dem.:

„...nie chcemy przez to stwierdzać, że urzędnikowi państwowemu nie wolno mieć wewnętrznego, osobistego przekonania politycznego, sympatji dla tego lub innego kierunku myśli politycznej. To jest przecież tak ludzkie, a urzędnik państwowy nie przestaje być przecież człowiekiem".

Wyobrażamy sobie, jaką radość wywoła ta rewelacja „Rzeczpospolitej" w szerokich sferach urzędników. „Urzędnik państwowy nie przestaje być człowiekiem". No, no... I to nawet po wyborach.

„Rzeczpospolita" kończy artykuł zapytaniem pod adresem wicepremjera:

„Co zatem p. wicepremjer zamierza uczynić wobec tego, że zarówno w centralnych urzędach, jak i na prowincji urzędnicy państwowi zapisują się i przystępują do akcji czynnej w Partji Pracy?

Czekamy na odpowiedź".

Odpowiedzi p. **Bartla** łatwo można się domyślić: Urzędnicy ci zostaną zdymisjonowani i p. **Bartel** wytoczy im sprawy karne.

Odpowiedź Rządu polskiego na notę sowiecką spotkała się z przychylnem przyjęciem prasy wczorajszej.

Zbliżona do kół rządowych **„Epoka"** pisze:

„Odpowiedź polska precyzuje przedewszystkiem stanowisko rządu i opinji wobec morderstwa przedstawiciela ościennego mocarstwa. Czyni to w słowach krótkich, jędrnych i wymownych, nie pozwalających na żadne domyślniki i komentarze: Polska jest głęboko dotknięta i oburzona, ubolewania i żal, którym daje wyraz i rząd i społeczeństwo są szczere i pełne".

„Zbliżający się" do kół rządowych **„Głos Codzienny"** znajduje, że odpowiedź Rządu polskiego jest

„spokojna, poważna i stanowcza: odpiera z całą mocą prostej logiki i szczerego uczucia chęć Sowietów nałożenia na Polskę odpowiedzialności za czyn szaleńca narodowości niepolskiej" i w ciepłych słowach ujmuje stosunek rządu polskiego do osoby zmarłego dyplomaty".

„Kurjer Polski" jest również zadowolony z odpowiedzi.

„Odpowiedź na notę rządu sowieckiego nie była trudna i została też przez rząd polski zredagowana właśnie w taki sposób i w takim tonie, w jakim utrzymana być musiała".

W tym samym duchu piszą **„Głos Prawdy"** i **„Warszawianka".**

Opinja polska jest więc z odpowiedzi Rządu zadowolona.

Pominięcie Warszawy przez lotnika amerykańskiego Chamberlina i jego pasażera Lewina oraz pogłoski o zaproszeniu tych żeglarzy powietrznych do Polski przez posła naszego w Berlinie dały asumpt **„Przeglądowi Wieczornemu"** do żądania wyjaśnienia sprawy zaproszenia.

„Przegląd Wieczorny" stanowczo nie chce widzieć p. Lewina w Warszawie, oczekuje go natomiast z niecierpliwością paruset Lewinów. Z rodzonymi braćmi warszawskimi p. Lewina **„Express Poranny"** już miał wywiady. Tymczasem okazuje się, że Lewin urodził się w Ameryce i do żadnej rodziny w Warszawie ani mu tęskno, ani mu śpieszno, ani też się do niej przyznaje.

Lewinowie warszawscy są w rozpaczy, a **„Przegląd Wieczorny"** będzie tryumfował. Lewin z Chamberlinem prawdopodobnie do nas nie przylecą.

Może to i lepiej. Woda u nas do IV piętra nie dochodzi. A cóż dopiero na 1000 metrów! Niech przyjeżdżają, jak już będzie nowy Magistrat.

r. b.

TELEGRAMY

UWOLNIĆ SACCO I VANZETTIEGO

Genewa, 10.6. PAT. Grupa delegatów robotniczych Międzynarodowej Konferencji Pracy odbyła dziś posiedzenie, na którem powzięła rezolucję, żądającą od rządu Stanów Zjednoczonych wypuszczenia na wolność uwięzionych Sacco i Vanzettiego. Rezolucja ta została przesłana do Waszyngtonu do rządu Stanów Zjednoczonych

ROZSTRZELANIE 20 OSÓB W ROSJI

Moskwa, 10.6. (PAT). Radjostacja moskiewska donosi, że prasa tamtejsza ogłasza komunikat władz politycznych Z. S. R. R., stwierdzający, że na skutek przejścia do otwartej walki terrorystycznej monarchistów, działających za granicą, według instrukcji i za pieniądze cudzoziemskich instytucji wywiadowczych, kolegjum G. P. U. ogłosiło w dn. 9 czerwca wyrok, skazujący na rozstrzelanie 20 osób. Wyrok ten został wykonany.

RZĄD STIRBYA ZGŁOSI DZIŚ DYMISJĘ

NOWE PRZESILENIE GABINETOWE W RUMUNJI

Bukareszt, 10.6. (PAT). W kołach politycznych słychać, że gabinet postanowi jutro na wniosek prezesa rady ministrów Stirbeya podać się do dymisji. Powodem dymisji ma być niepowodzenie w rokowaniach ze stronnictwami nad ustaleniem wspólnych list wyborczych. Nowy gabinet utworzy prawdopodobnie Bratianu. Będzie on próbował nakłonić narodową partję chłopską do ustalenia wspólnej listy wyborczej, na podstawie której partja chłopska otrzymałaby 30 proc. mandatów. Sądzą jednak, że partja chłopska propozycji tej nie przyjmie.

LOTNIK CHAMBERLIN PRZYBĘDZIE DO WARSZAWY

PRZYLOT „COLUMBII" NASTĄPI 17 LUB 18 B.M.

Berlin, 10. 6. (PAT.) Chamberlin i Levine oświadczyli dziś na konferencji z przedstawicielami prasy, odbytej o godz. 4 i pół popoł., że przyjęli zaproszenie rządu polskiego i dokonają lotu do Warszawy. W niedzielę odlecą oni do Wiednia, gdzie spędzą trzy dni, następnie odjadą do Pragi, a stamtąd dnia 17 lub 18 b. m. udadzą się na swoim samolocie „Columbia" do Warszawy. Małżonki lotników, które przybywają do Europy w przyszłym tygodniu, mają spotkać swoich mężów w Pradze i prawdopodobnie udadzą się za nimi pociągiem do Warszawy. Levine oświadczył pozatem, że projektuje utworzenie konsorcjum, któreby podjęło próbę stałej komunikacji lotniczej między Ameryką a Europą, a mianowicie na linji New - York — Moskwa przez Plymouth — Paryż — Berlin — Warszawa.

LUDNOSĆ NOWEGO YORKU OCZEKUJE POWROTU LINDBERGHA

Nowy-Jork, 10.6. (PAT). Panuje tu wielkie podniecenie w związku z oczekiwanym powrotem Lindbergha, który w dn. jutrzejszym ma przybyć do Waszyngtonu. Przygotowane dla lotnika przyjęcie w Nowym Jorku będzie bodaj najwspanialszem w historji miasta, a może nawet w historji St. Zjednoczonych. Przybycia Lindbergha, które nastąpi w poniedziałek, oczekiwać będzie około 2 milj. osób. Dzień ten będzie ogólnym świętem. nawet giełda będzie zamknięta. Prezydent Coolidge zatwierdził nominację Lindbergha na pułkownika rezerwy lotnictwa.

EWAKUACJA PEKINU

ZWYCIĘSKA OFENSYWA CZANG-KAI-SZEKA

Pekin, 10.6. PAT. Nieprzerwana ofensywa wojsk generała Czang-Kai-Szeka, która doprowadziła do przeforsowania ostatniej zapory naturalnej przed Pekinem rzeki Żółtej (Hoang-Ho), przez armje południowe, zmusiła władze mukdeńskie do zarządzenia ewakuacji Pekinu. Ewakuacja miasta, która rozpoczęła się przed paru dniami, kierowaną jest na Tian-Tsin.

SENSACYJNY PROCES W ŁODZI

TAJEMNICE ROSYJSKIEJ KATORGI

W swoim czasie w dziennikach łódzkich **ukazał** się artykuł podpisany przez członków stowarzyszenia b. więźniów politycznych, zarzucający pułkownikowi w stanie spoczynku Hryniewskiemu, iż, jako **gubernialny inspektor więzień carskich w Tobolsku** znęcał się nad więźniami - Polakami. Ponieważ po powrocie z Rosji p. Hryniewski wstąpił do armji polskiej w randze pułkownika sprawa stała się prawdziwą sensacją dnia w Łodzi.

Hryniewski wniósł przeciw redaktorom pism łódzkich („Republika", „Kurjer Łódzki", „Rozwój", „Lodzer Volkszeitung" i „Lodzer Freie Presse") i autorom artykułu skargę o obrazę czci. Onegdaj w sali sądu okręgowego karnego w Łodzi odbyła się rozprawa przeciw wymienionym.

Zeznania świadków były dla Hryniewskiego druzgocące. Świadkowie zeznawali zgodnie, iż fakty znęcania się Hryniewskiego nad więźniami politycznymi Polakami były notoryczne. Zmuszał on więźniów do modlenia się za cara, wobec opornych stosował „nadzwyczajne" zarządzenia, równające się katuszom, uprawiał system prowokacji, by mieć pozory do dręczenia więźniów. Zgon więźnia w katordze **sprawdzano przecinaniem żył u rąk** i przybijaniem rąk gwoździami do trumny. Największe wrażenie wywarły zeznania tow. posła Śledzińskiego, **występującego w roli świadka.**

ZEZNANIE TOW. POSŁA ŚLEDZIŃSKIEGO.

W katordze siedziałem od roku 1907 do 1914. P. Hryniewski był wówczas inspektorem gubernialnym. Z chwilą objęcia przezeń tego stanowiska **rygor w katordze stał się surowszy.** Naczelnikiem więzienia był wtedy Dementiew. Przybył on po zabójstwie poprzedniego naczelnika Mogilewa, który zginął z ręki zamachowca. Dementiew oświadczył wówczas wyraźnie, że

przybył do Tobolska aby nas zniszczyć i zgubić. Działalność w tym kierunku rozpoczął od prowokacji. Pewnego dnia do celi nr. 2 przybyli strażnicy, którzy rozpoczęli szukanie rzekomego podkopu. „Podkop" wykryto; poszedł raport do insp. Hryniewskiego i całą celę

wysieczono rózgami.

Specjalna komisja techniczna, którą przysłał gubernator, stwierdziła jednak, że żadnego podkopu nie było, tylko pozostałości dawnych urządzeń wentylacyjnych

Przewodniczący: — Kto miał prawo do nakładania kary chłosty?

Świadek: Początkowo naczelnik do 90 rózeg, później inspektor.

Przewodniczący: — Jak odnosiła się liberalna inteligencja tobolska do działalności Hryniewskiego?

Świadek: — Kiedy po wypadku w celi nr. 2 Dementiew zjawił się w klubie oficerskim. **został spoliczkowany.** Z Hryniewskim inteligencja polska żadnych stosunków nie utrzymywała.

Przewodniczący: — A sprawa listów?

Świadek: — Początkowo w używaniu języka polskiego nie czyniono specjalnych trudności. **Później dopiero z rozkazu Hryniewskiego język polski z korespondencji wykluczono.**

Przewodniczący: — A czy zmuszano do modlitwy na intencję cara?

Świadek: — Było to w r. 1910. Ówczesny naczelnik katorgi Zinowjew wydał rozkaz odmawiania modlitwy. **Odmówiliśmy.** Skazano nas na 10 dni karceru. Kiedy i to nie pomogło, zakuto nas w kajdany. **Zwróciliśmy się o interwencję do Hryniewskiego, który nam oświadczył: „tu jest katorga a nie szkoła".** Kazał nas rozkuć, ale nauczył naczelnika Zinowjewa, że modlitwa za cara musi być mówiona we wszystkich celach, więc rozkazał by polityków zmieszali z kryminalistami, a ci modlitwę mówić będą. W ten sposób Hryniewski podwójnie nas ukarał, bo zmusił nas do słuchania modlitwy za cara i zmusił do siedzenia razem ze zbrodniarzami. W dalszym ciągu tow. Śledziński zeznaje, że do celi

podrzucano kartki z wezwaniem do zabicia naczelnika.

podrzucano naboje i drzewo, które miało służyć do rzekomego podpalenia więzienia. Kiedy zwracaliśmy na te prowokacje uwagę naczelnikowi więzienia, oświadczył on: **„Przyszliście tu, aby zdechnąć, jeśli nie zdechniecie — to was wytłukę".**

Po zeznaniach licznych jeszcze świadków, którzy potwierdzili artykuły prasy łódzkiej piętnującej Hryniewskiego, oraz po przemówieniach obrońców **Sąd wydał wyrok uwalniający od winy i kary wszystkich oskarżonych.**

Wyrok ten wywołał wielkie wrażenie wśród licznie zgromadzonej publiczności i w mieście. **Stał on się zarazem moralnym wyrokiem społeczeństwa na Hryniewskiego. kiego.**

Z KOMITETU EKONOMICZNEGO RADY MINISTRÓW

Komitet Ekonomiczny obradował wczoraj pod przewodnictwem wicepremjera Bartla, nad stworzeniem rezerwy zbożowej i nad sposobami jej zamagazynowania. Uchwał nie powzięto. Dalszy ciąg dyskusji odroczono do następnego posiedzenia.

MINISTER MIEDZINSKI PRZECIWKO INŻ. PAULIEMU.

Zapowiedziana na wczoraj sprawa inżyniera **Pauli,** oskarżonego o zniesławienie ministra **Miedzińskiego,** wzbudziła tak wielkie zainteresowanie, że sala pierwsza sądu okręgowego zaledwie pomieścić mogła licznie zgromadzoną publiczność.

Sprawa zamiast o 10-tej jak była wyznaczona — rozpoczęła się prawie o godz. 11-tej. Główny świadek oskarżenia minister **Miedziński,** na rozprawę nie przybył, i nie nadesłał żadnego usprawiedliwienia mimo, iż wezwanie doręczono mu osobiście. Dopiero na telefoniczne zapytanie sekretarjatu sądu sekretarz pana ministra oświadczył, iż minister udał się na ważną konferencję do Belwederu i do sądu nie przybędzie. W związku z tym prok. **Nissenson** wniósł o uznanie niestawiennictwa min. **Miedzińskiego** za uzasadnione i odczytanie jego zeznań.

Obrońca adw. **Niedzielski** sprzeciwił się rozpatrywaniu sprawy w nieobecności min. **Miedzińskiego,** motywując to przedewszystkiem tem, iż minister mógł prosić sąd o wstrzymanie rozprawy na kilka godzin.

Obrońca. uważa, że ze względu na powagę zarzutu postawionego ministrowi przez oskarżonego, obecność ministra na rozprawie jest konieczna.

Prócz tego adw. **Niedzielski** wniósł następujące wnioski:

1) o wydanie z min. poczt i telegrafów akt dotyczących wprowadzenia systemu licznikowego, mających znaczenie dla ustalenia okoliczności, w jakich system ten w roku b. został wprowadzony.

2) o zażądanie z kancelarji sejmowej akt sądu marszałkowskiego w sprawie posła Wojewódzkiego, oskarżonego między innymi o wydawanie funduszów skarbowych na agitację partyjną. Dokumenty te mają być dowodem, że stronnictwo „Wyzwolenie" używało funduszów skarbowych na cele partyjne.

3) o zażądanie z Prezydjum Rady ministrów korespondencji z roku b., dotyczącej żądania od T-wa Akcyjnego **„Koleje Dojazdowe warszawskie"** miljonowej opłaty do dyspozycji Rządu na cele agitacyjne. Dokumenty te mają być pośrednim dowodem, że Pasta w związku ze sprawą liczników wpłaciła znaczną sumę na cele partyjne.

Sąd po blizko dwugodzinnej naradzie uznał niestawiennictwo min. **Miedzińskiego za usprawiedliwione,** a zarazem uznając zeznania jego za niezbędne, postanowił zbadać go w terminie następnym.

W myśl wniosków obrońcy sprawę skierowano do śledztwa dodatkowego, dla zbadania czy zarzuty adw. **Niedzielskiego,** są uzasadnione. Sprawa uległa odroczeniu.

L. K.

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

Dn. 12 czerwca w całym kraju odbędzie się „Dzień Spółdzielczości". W dniu tym rozwinięta zostanie energiczna propaganda, zmierzająca do zapoznania szerokiej publiczności ze znaczeniem spółdzielni. Odbędzie się szereg wieców, odczyty przez radjo, pokazy kinowe, oraz zostaną rozrzucone w setkach tysięcy egzemplarzy ulotki i broszury, omawiające znaczenie spółdzielczości dla szerokich rzesz konsumentów.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Wilno

NAPAD NA POWRACAJĄCĄ ZE ZLOTU MŁODZIEŻ T. U. R.

W poniedziałek, dnia 6 czerwca r. b. powracała do Wilna grupa młodzieży T. U. R. ze Zlotu pod kierownictwem tow. Danilewicza.

Powracający śpiewali pieśni robotnicze. Gdy zaczęli śpiewać **„Międzynarodówkę",** do przedziału, którym jechali uczestnicy wycieczki, wbiegł żołnierz, jak się później okazało, po wylegitymowaniu go, **Srydek Ignacy, szeregowiec 41 pułku piechoty,** stacjonującego w Suwałkach, wołając: **„W imieniu władzy, którą reprezentuję, proszę przestać śpiewać bolszewickie pieśni".** Gdy śpiewający nie usłuchali wezwania, kończąc zwrotkę, szeregowiec Srydek obnażył do połowy bagnet, grożąc, iż go użyje.

Na zwróconą uwagę, że jest to pieśń robotnicza, a on jako żołnierz nie powinien się mieszać do spraw politycznych; że nie jest on żadnym reprezentantem władzy — oraz że pieśni te były śpiewane na ulicach Warszawy przy udziale 2.000 uczestników Zlotu, zacietrzewiony Srydek, z ręką na obnażonym bagnecie, odparł: **„Szkoda że mnie tam nie było, jabym was tam wszystkich powystrzelał z maszynek!"**

Srydek tak się zachowywał, że go w końcu musiano wyrzucić z przedziału.

Na stacji Grodno, gdy jadący żegnali się z grupą wysiadającą w Grodnie i śpiewali **„Hymn Młodzieży Robotniczej" i „Czerwony Sztandar",** do wagonu wszedł policjant nr. 1114 z tymże żołnierzem Srydkiem i zażądał **„w imieniu prawa"** (!) aby przestali śpiewać. Następnie zażądał wylegitymowania się jadących.

Zapytujemy tą drogą, czy władze wojskowe skłone są pociągnąć do odpowiedzialności szeregowca 41 p. p. Srydka Ignacego za wtrącanie się do spraw politycznych, co wojskowym jest wzbronione; za prowokacyjne zachowanie się, groźby pod adresem młodzieży robotniczej; oraz za kompromitowanie munduru wojskowego.

Zapytujemy władze zwierzchnie policji, jakiem prawem policjant nr. 1114 w Grodnie nadużył władzy, zabraniając (w imię prawa!) śpiewania „Czerwonego Sztandaru" i jakiem prawem żądał wylegitymowania jadących, gdy żadnych ku temu nie było powodów.

Zetkaen.

Przemyśl

PROTEST RADY MIASTA PRZEMYŚLA PRZECIW ROZPISANIU WYBORÓW KURJALNYCH.

Na odbytem w dn. 2 b. m. posiedzeniu Rada miejska w Przemyślu uchwaliła olbrzymią większością, na wniosek klubu P. P. S., energiczny protest przeciw zarządzeniu przez Min. Spraw Wewnętrznych wyborów kurjalnych do samorządu.

Protest oficjalnej reprezentacji miasta, składającej się z przedstawicieli różnych stronnictw i warstw, dowodzi najlepiej, że olbrzymia większość społeczeństwa jest przeciwną dziwnym „metodom sanacji" samorządu małopolskiego.

Lublin

SŁUŻĄCA WYGRAŁA 40.000 DOLARÓW.

Miła niespodzianka spotkała służącą sekretarza sejmiku powiatowego w Krasnymstawie, która przed kilku dniami zupełnie przypadkowo dowiedziała się, że w r. 1926 padła na nią główna wygrana w ciągnięciu dolarówek, w sumie 40.000 dolarów.

Lwów

SAMOBÓJSTWO Z POWODU BRAKU PRACY.

Wczoraj w południe skoczyła w celu samobójczym z 3-go piętra nauczycielka Ludwika Męscowicz, ponosząc śmierć na miejscu.

Przyczyną samobójstwa był brak pracy od 2 lat.

RUCH ROBOTNICZY

DALSZE PROWOKACJE DYREKCJI FABRYKI „OLKUSZ"

Jak donosiliśmy już, dyrekcja fabryki „Olkusz" wypowiedziała pracę wszystkim strajkującym robotnikom; prócz tego — również bezprawnie — wymeldowała ich z Kasy Chorych.

Pomimo tych szykan, robotnicy, strajkujący w liczbie 2 tysięcy, zdecydowani są bezwzględnie wytrwać w walce.

W najbliższych dniach odbędzie się przed fabryką wielkie zgromadzenie robotnicze, na którem przemawiać będzie poseł tow. Kwapiński.

Ministerjum Pracy powinno natychmiast zająć się stosunkami w tej fabryce.

Pomimo, iż zarobki robotników fabryki „Olkusz" są najniższe w okolicy i p. inspektor Gallot doskonale o tem wiedział, nie zrobił on nic, aby temu przeciwdziałać.

STRAJK ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH.

Zw. Rob. Budowlanych przesyła nam komunikat, który w streszczeniu podajemy.

W „Gazecie Warszawskiej Porannej" z dn. 9 czerwca ukazał się artykuł „Strajk budowlany", usiłujący zrzucić odpowiedzialność za wywołanie strajku na organizacje robotnicze. W artykule tym niedojście do skutku konferencji między przedstawicielami przemysłowców i robotników w dn. 4 b. m. przypisane jest robotnikom, gdy faktycznie organizacje robotnicze o konferencji tej wcale nie były powiadomione. Dalej artykuł ten stara się tendencyjnie zatuszować fakt braku jakiejkolwiek odpowiedzi ze strony przemysłowców, pomimo trzeciego już z kolei terminu, wyznaczonego na odpowiedź przez organizacje robotnicze na wtorek 7 b. m. Artykuł twierdzi, iż, jako przedstawiciele robotników budowlanych przybyli sami „żydzi". W rzeczywistości na 9-u przedstawicieli robotników przybyło 2 przedstawicieli malarzy żydowskich.

W końcu artykuł usiłuje wmówić, iż strajk nie jest kierowany przez organizacje zawodowe robotników budowlanych, co jest absolutnem kłamstwem.

WARSZTATY RZEMIEŚLNICZE DLA BEZROBOTNYCH.

Zorganizowane przed rokiem przez wydział techniczny magistratu warsztaty rzemieślnicze dla bezrobotnych, zatrudnionych przez miasto, zajęte są jeszcze wykonywaniem zamówień, otrzymanych od poszczególnych wydziałów magistratu na dostawę urządzeń wewnętrznych.

Po ukończeniu rozpoczętych robót warsztaty te będą prawdopodobnie przekazane Komitetowi rozbudowy, a nie zostaną zlikwidowane, jak projektowano poprzednio. Będą one kontynuować pracę, w związku z akcją budowlaną na terenie stolicy.

Omawiane warsztaty wykonywują, oprócz mebli i urządzeń szkolnych, t. z. stolarskie elementy budowlane (drzwi, okna etc.).

STAN BEZROBOCIA.

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy, za okres od 28 maja do 4 czerwca r. b. włącznie, wykazuje 172,131 bezrobotnych, w tej liczbie 129,853 mężczyzn i 42.278 kobiet. W stosunku do poprzedniego tygodnia, liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 4.713 osób.

Bezrobocie zmalało w następujących okręgach P. U. P. P.: Łódź o 534 osób, Poznań o 448, Grodno o 441, Białystok o 345, woj. śląskie o 333, Bydgoszcz o 229, Brześć o 219, Częstochowa o 199, Siedlce o 199, Lublin o 187, Biała o 158, Sosnowiec o 120, Tarnopol o 112, Włocławek o 101 etc.

STRAJK W FABRYCE GUZIKÓW W NASIELSKU.

Dnia 10 czerwca w inspektoracie pracy odbyła się konferencja między dyrekcją fabryki guzików w Nasielsku A i B Filar, a przedstawicielami robotniczymi przemysłu chemicznego. Przedstawiciele robotników domagali się zmiany warunków pracy i płacy, wskazując, że cennik płacy jest zbudowany wadliwie. Między innemi stwierdzono, że robotnicy, pracujący na akord, zarabiają mniej, niż robotnicy dniówkowi; płace akordowe robotnic wahają się od 1 do 4 zł.

Dyrekcja fabryki odrzuciła propozycje uregulowania płac w myśl życzeń robotników, natomiast wysunęła swoją propozycję podniesienia płac akordowych i dniówkowych o 10 proc. Przedstawiciele robotników zażądali podwyżki 30 proc. Inspektor pracy, p. Grabowski wystąpił z propozycją kompromisową podwyżki o 20 proc. Przedstawiciele robotników zgodzili się na kompromis, jednakże przedstawiciele dyrekcji odrzucili tę propozycję.

Wobec tego konferencja nie dała żadnych wyników.

Nadmienić należy, że przedsiębiorcy, chcąc złamać solidarność robotników, wydalili 3 robotników, innym zaś obniżyli płacę. Na powyższe zarządzenie robotnicy fabryki odpowiedzieli strajkiem, w którym bierze udział 200 ludzi.

Ruch zawodowy

Centralny Związek Rob. Przemysłu Skórzanego i Pokrewnych w Polsce. Baczność delegaci na I Zjazd Połączeniowy. W sobotę dn. 11 b. m. o godz. 9 rano muszą się wszyscy delegaci na Zjazd zgłosić do sekretarjatu Centrali, Graniczna 17 po odbiór kart uczestnictwa.

Uroczyste otwarcie Zjazdu nastąpi o godzinie 11 rano w sali Stow. Inżynierów, Śliska 28.

Na uroczyste otwarcie zapraszamy Zarządy Główne Kl. Zw. Zawodowych.

Centralna Komisja Organizacyjna.

Baczność Metalowcy fabryk uwojskowionych! W niedzielę, dn. 12 czerwca 1927 r. o godz. 9 w pierwszym terminie, a, w razie niedostatecznej ilości członków, — o godz. 10, w drugim terminie — odbędzie się walne zebranie robotników przem. metal. Oddz. II Warszawa, fabryk uwojskowionych, z następującym porządkiem dziennym:

1) zagajenie,
2) odczytanie protokułu z ostatniego zebrania,
3) sprawozdanie z działalności Zarządu Oddziału a) kasowe, b) Komisji Rewizyjnej,
4) Wybory Zarządu,
5) Wolne wnioski.

Zebranie odbędzie się w sali Teatru Powszechnego. ul. Żelazna róg ul. Leszno.

Ruch młodzieży

WYCIECZKA WARSZ. ORGAN. MŁODZIEŻY T. U. R.

W iedzielę, 12 b. m. Warsz. Organ. Młodz. T. U. R. urządza całodzienną wycieczkę do Zielonki. Wyjazd z dworca Wileńskiego, gdzie zbiórka uczestników odbędzie się punktualnie o godz. 8.30 rano. W programie— popisy sportowe, mecz piłki nożnej, popisy artystyczne, udział chóru śpiewaczego. Koszt przejazdu w obie strony 80 groszy. Powrót do Warszawy o godz. 9 wiecz. Wycieczkę prowadzić będzie referent wycieczkowy Org.

ECHA ZLOTU MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ.

Znaczek Zlotowy.

Organizacje, które pragną nabyć pewną ilość znaczków zlotowych, winny powiadomić o tem biuro zlotu (Warszawa, Warecka 7), do dn. 20 czerwca r. b. Znaczki wykonane będą na zamówienie i kosztować będą po 50 groszy sztuka, prócz kosztów przesyłki.

Z. N. M. S. Wszyscy członkowie koła politechnicznego Z. N. M. S. winni przybyć pod rygorem organizacyjnym, na walne zebranie członków Br. Pom. Polit. Warsz. w sobotę o godz. 7-ej wiecz.

Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY T. U. R. wzywa oddziały do wzięcia masowego udziału w obchodach „Dnia spółdzielczości" organizowanego dnia 12 b. m. przez „Związek Spółdzielni Spożywców".

WYCIECZKA T. U. R. DO ŁOTWY, FINLANDJI I ESTONJI.

Zapisy na wycieczkę zamknięte. Uczestnicy winni najpóźniej do dnia 15 b. m. nadesłać Sekretarjatowi Generalnemu T. U. R. (Czerwonego Krzyża 20, dom Z. Z. K.) dowód osobisty, fotografje, oraz 50 zł. zaliczki. Załatwienie powyższych formalności po terminie nie będzie mogło być uwzględnione.

Z sądów.

Ortodoks czy sjonista.

W Najwyższym Trybunale Administracyjnym rozpatrywano wczoraj sprawę znanego rabina radomskiego Kestenberga.

Rabin Kestenberg ortodoks i Icek Steinberg sjonista kandydowali przy wyborach do gminy żydowskiej w Radomiu. Wybrany został Steinberg. Ortodoksi sprawę zaskarżyli do starostwa, starostwo zatwierdziło jednak Steinberga. Ortodoksi, niezrażeni tym, wnieśli za pośrednictwem adw. Chmurskiego, skargę do województwa kieleckiego... ...i nie otrzymali żadnej odpowiedzi. Tymczasem w „Hajncie" z dn. 5 lipca ukazał się artykuł wychwalający p. Adelberga, kierownika sekcji dla wyznania mojżeszowego przy Min. W. R. i O. P. i przytaczający — jako jedną z zasług tej sekcji — decyzję tegoż ministerjum w sprawie wyboru Steinberga.

Jak się okazało, województwo kieleckie uchyliło zarządzenie starostwa, zatwierdzające wybór Steinberga — a ministerjum z kolei rzeczy uchyliło zarządzenie województwa — czyli przywróciło pierwotny stan rzeczy. Jak utrzymuje w obronie adw. Chmurski, zarządzenie ministerjum jest sprzeczne z ustawą.

Najw. Trybunał Administracyjny ogłosi wyrok w tej sprawie dopiero 28 czerwca.

I. K.

WYPADKI

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA M. S. WOJSK.

Z mostu ks. Poniatowskiego skoczył do Wisły i utonął 21-letni Stanisław Baraniecki, (Książęca nr. 7), urzędnik departamentu VI intendentury M. S. Wojsk. Natychmiastowy ratunek okazał się bezskuteczny. Powód samobójstwa — silny rozstrój nerwowy.

TRAGEDJA MŁODEJ DZIEWCZYNY.

Jan Garniszewicz (baraki Polskiego Czerwonego Krzyża, na Żoliborzu) zawiadomił 26 komisarjat p. p., że córka jego, 18-letnia Eugenja, wyszła z domu dn. 7 b. m. i dotąd nie powróciła. Dn. 8 b. m. Garniszewiczówna nocowała u koleżanki swej, na rogu ul. Towarowej i Chłodnej, przyczem, wychodząc, pozostawiła fartuch, w którego kieszeni znaleziono następującą karteczkę: „Warszawa, dnia 8 czerwca 1927 roku. W pierwszych słowach mojego listu kochana mamusiu, donoszę, że mnie już mama nie zobaczy, bo ja zasłabłam i doszłam do przytomności, więcej mnie nie zobaczycie. Genka. — Tylko tul dzieci".

Garniszewicz przypuszcza, że córka jego popełniła samobójstwo. Rysopis: wzrost średni, blondyna, tuszy średniej, na twarzy ślady ospy, sukienka letnia koloru lila, pantofle czarne lakierowane, chustka letnia bronzowa.

ZNOWU NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W PAŃSTWOWEJ FABRYCE KARABINÓW.

W Państwowej Fabryce Karabinów zdarzają się ostatnio często różne nieszczęśliwe wypadki.

Ostatnio również uległ wypadkowi jeden z robotników; na szczęście nie było poważniejszych następstw.

W drewnianym budynku, znajdującym się w końcu hali „A", a przeznaczonym do mycia narzędzi, zatrudniony był przy robocie pomocnik warsztatowy działu 45 (szlifiernia) Jan Stańczyk. Podczas pracy, Stańczyk znalazł się zbyt blizko pieca z rezerwuarem benzyny. Wybuchły płomienie, oparzając Stańczykowi ręce. Drewniana budka poczęła się palić od wewnątrz, lecz nadbiegli robotnicy i ugasili ogień w zarodku.

STRZAŁY PRZY UL. KAROLKOWEJ.

Będący w obchodzie nocnym przodownik VII-go komisarjatu Kowalczyk zauważył na rogu Karolkowej i Wolskiej trzech podejrzanych mężczyzn, kręcących się około sklepu. Na widok policjanta, mężczyźni rzucili się do ucieczki ul. Karolkową w kierunku Laskowej. Przod. Kowalczyk trzykrotnie wezwał wezwał uciekających do zatrzymania się, poczem wystrzelił cztery razy z rewolweru, lecz widocznie chybił, gdyż zdołali uciec. Prawdopodobnie byli to złodzieje, którzy zamierzali okraść sklep.

ECHA GROŹNEGO POŻARU PRZY UL. POLNEJ.

Pożar, który w dniu onegdajszym nawiedził lokatorów domu nr. 72 przy ul. Polnej, powstał prawdopodobnie przez samozapalenie się, albowiem towarzyszą temu następujące okoliczności. Na całym strychu 7-go piętra przeprowadzone są rozgałęzienia od centralnego ogrzewania, oraz zbiorników. Dla zabezpieczenia w zimie przed zamarznięciem, były one obetkane smołą, a następnie oszalowane drewnianemi ściankami. Ścianki ze słomą przylegały do przewodów kominowych i w ten sposób prawdopodobnie — zapaliły się. Urządzenia wszystkich mieszkań na 6 piętrze, oraz mieszkania, zostały kompletnie zniszczone. Podobny los spotkał lokatorów o piętro niżej, lecz w znacznie mniejszym stopniu.

POKWITOWANIA.

Na fundusz uczczenia pamięci Feliksa Perla.

Romuald Jarmułowicz w Częstochowie zł. 25.
Jadwiga Cielińska zł. 25.

Na pomnik tow. Feliksa Perla.

Romuald Jarmułowicz w Częstochowie zł. 15.

Na bezrobotnych.

R. K. zł. 5.

Na inwalidów.

R. K. zł. 2.
Na Robotnicze T-wo Przyjaciół Dzieci.
R. K. zł. 5.
Pracownicy drukarni „Robotnika zł. 33.50.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

KRONIKA

STAN POGODY

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Na północy kraju zachmurzenie zmienne z przelotnym deszczem, pozatem— umiarkowane. Dość chłodno. Słabe lub umiarkowane, na północy silne, wiatry południowo - zachodnie.

Jak pożytecznie spędzić wakacje. W sobotę, dn. 11 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu V. Gimnazjum męskiego (Al. 3 Maja 18) odbędzie się odczyt Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu p. t. „Kolekcjonowanie minerałów i próbek skał na obszarach Polski" z cyklu „Jak pożytecznie spędzić wakacje". Odczyt ilustrowany pokazami wygłosi dr. Różycki. Informacje i sprzedaż biletów w Referacie Kultury — Magistrat, Senatorska 14 — tel. 280-85, w godzinach biurowych, oraz na miejscu odczytu na godzinę przed rozpoczęciem.

Przed zlikwidowaniem Głównego Komitu Wyborczego. Główny Komitet Wyborczy m. st. Warszawy zawiadamia przewodniczących obwodowych komitetów wyborczych, którzy nie uregulowali dotąd rachunków z Komitetem (naprz. nie odebrali należności za przewóz urn do Komitetu), aby uczynili to jaknajrychlej, zgłaszając się osobiście do Głównego Komitetu Wyborczego w godzinach urzędowych od 10 do 14, albowiem Komitet będzie niebawem zlikwidowany.

Wielka zabawa na bibljoteki żołnierskie. Staraniem Stow. Czytelni Żołnierskich im. ks. Skorupki w niedzielę 12 czerwca r. b., o godz. 3-ej popoł., odbędzie się w Parku Praskim loterja fantowa, połączona z zabawą ogrodową.

Choroby zakaźne w Warszawie. W m. maju zarejestrowano w Warszawie 4 nowe przypadki zachorowań na dur plamisty, 28 przypadków duru brzusznego, 132 przypadki szkarlatyny, 65 — dyfterytu, 662 — odry, 1 — czerwonki.

KONCERTY

Umberto Urbano w Konserwatorjum. W środę, dn. 15 b. m., zamiast 13 b. m. odbędzie się zamknięcie sezonu koncertowego w Konserwatorjum: 35 koncert z udziałem artysty opery „La Scala" w Medjolanie Umberto Urbano. Kasa Chodowiecki, Krak. Przedm. 9.

Popis szkoły muzycznej im. M. Karłowicza. We wtorek, dn. 14 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorjum o godz. 7.45 wiecz. doroczny popis szkoły muzycznej im. M. Karłowicza.

Popis w Filharmonji. Jutro w niedzielę o godz. 12 w poł. odbędzie się popis uczniów Konserwatorjum, z udziałem solistów (Bartelmusowa, Czekotowski, Ferszko, Massalska, Strakaczowa, Umińska) oraz orkiestry i chórów.

W programie m. in. fragmenty z opery komicznej „Marchołt" Kondrackiego, ucznia klasy kompozycji dyr. Szymanowskiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

WPŁYWY Z DANIN I MONOPOLI PAŃSTWOWYCH.

Wedle tymczasowego zestawienia za trzy dekady maja b. r. wpływy z danin publicznych i monopoli państwowych wynosiły 178,4 milj. zł.

Na sumę tę złożyły się kwoty następujące:

Podatki bezpośrednie: 51,2 milj. zł. (w tem: podatek gruntowy 3,0 milj. zł., podatek przemysłowy 23,2 milj. zł., dochodowy 14,6 milj. zł., majątkowy 2,9 milj. zł., inne podatki bezpośrednie 7,5 milj. zł.); **10% nadzwyczajny dodatek do danin przyniósł 8,0 milj. zł.; Podatki pośrednie przyniosły 15,4 milj. zł. (w czem podatek od cukru 11,3 milj. zł.; Opłaty stemplowe przyniosły 14,4 milj. zł.; Cła przyniosły 32,4 milj. zł.; Monopole Państwowe przyniosły 57,0 milj. zł. w czem Monopol Tytoniowy 30,0 milj. zł., Monopol Spirytusowy 22,0 milj. zł.**

W poprzednich miesiącach dochody z wymienionych źródeł wyniosły: w styczniu b. r. 158,7 milj. zł., w lutym 141,2 milj. zł., w marcu 182,8 milj. zł., w kwietniu 162,8.

ZE SPORTU

WALNE ZEBRANIE R. T. K. S. „SARMATA".

Dn. 13 czerwca r. b. o godz. 6 w pierwszym a 7 wiecz. w drugim terminie, odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Młynarskiej nr. 2 Walne Zebranie członków Robotniczego Tramwajowego Klubu Sportowego „Sarmata".

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

KALENDARZYK NAJBLIŻSZYCH ZAWODÓW W STOLICY.

Sobota:

Agrykola godz. 15.30 — dzień sportowy szkół średnich (lekka - atletyka, gimnastyka, gry sportowe).

Agrykola godz. 10 i 14 korty tennisowe WŁTK. — dalszy ciąg turnieju o mistrz. Warszawy.

Boisko Skry: godz. 17 mecz o mistrz kl. A Skra — Makabi, o godz. 15 przedmecz Skra II — Makabi II.

Boisko Legji: godz. 16 mecz o mistrz. kl. B. Ascola — Gwiazda, o godz. 15 przedmecz Ascola II — Gwiazda II.

Strzelnica przy ul. Zieleniewskiej (wprost parku Skaryszewskiego) — konkurs strzelecki o nagrodę Zw. Dziennikarzy i Publ. Sportowych.

Niedziela:

Agrykola: godz. 10 pierwszy dzień zawodów lekkoatletycznych o mistrz. Warszawy dla klubów klas B. i C.

Agrykola: godz. 10 i 14 dokończenie turnieju tennisowego o mistrz. Warszawy.

Agrykola: godz. 17.30 mecz o mistrz. Ligi Polonia — Turyści.

Dynasy: godz. 16 kolarskie mistrzostwa stolicy. W programie bieg 1 klm.; bieg 25 klm. o puhar Elida i biegi o naramiennik młodzieży.

Boisko Skry: godz. 10 Ruch II — Orkan II, godz. 12 Ruch — Orkan (mistrz. kl. A.), godz. 17 Varsovia — Radomskie K. S. (mistrzostwo kl. A.)

Boisko Legji: godz. 17 Pocisk — Barkochba (mistrz. kl. B), o godz. 15 przedmecz Pocisk II— Barkochba II. O godz. 12 Victoria — Świt.

Strzelnica Nowy Świat 35-71, dzień zachęty.

Łazienki: godz. 15 konkurs hippiczny o mistrz. Armji.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 10 czerwca

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.91. Belgja 124,30 Holandja 358.30. Londyn 43,44. Paryż 35,04 Praga 26,50. Szwajcarja 172.02. Włochy 49.40 Wiedeń 125,85. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00, 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 103,00.—. 5% Państw. Poż Konwersyjna 65,00 8% L. Z. Warszawy 81.00—84.25 84.25 5% L. Z. Warszawy 71,25 —71.50 — 71,25 — 4½% L. Z. Warsz 61.50—63,75 6% Poż. dol. 84.75 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 81.00 4½% L. Z. ziem. 60.75—62.00 — 60.75 6% Pożyczki dol. 1920 r. 33.00. Premjówka 56.00.

Akcje.

Bank Polski 143,50—142,50. — Bank Dyskontowy 136,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 4,80. Bank Ziedn. Ziem Pol. 3,50. Fank Zw Sp. Zarobk. 83.00. Kijewski 96.00. Siła 88.00 Chodorów 116,00 Czersk 1.25 Gosławice 82.00 Cukier 5.00—5.15 Łazy 0,48. Wysoka 125,00. Nobel 52,00. Węgiel 38,50— 97.50. Firlej 60,00 Cegielski 40,00 — 46,00 Lilpop 30.00—30.25 Modrzejów 8.50. Norblin 190.00 Ostrowiec 66,00 72.00, 86.25. Rudzki 2.60 2 40 Starachowice 5,40—5,25—5,30 Zieleniewski 20.75. Zawiercie 43,75 Żyrardów 21,50 Puls 9.25—9.50. Spiess 100.00——.—. Michałów 0.90 Ortwein 18.00. Spirytus 3.90—3.85. Haberbusch 152,00 Żegluga 0,68—0.54 Spirytus 3,55—3.70 Borkowski 3,65—3.60. Bank Handlowy 7.30. Elektryczność 98.00 Częstocice 3.10—3.40. Parowóz 0,66 — 0.95—0.94.

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 10 czerwca g. 10 w.

Dolar ameryk. 8.92¾, Bank Polski 145.00 Cukier 5.25, Węgiel 101.50, Modrzejów 9.40 Lilpop 30.25, Rudzki 2.47, Starachowice 61,25, Żyrardów 18.60, Rubli 100 złotem 461.00.

Listy Zastawne złotowe mocniejsze.

Obroty średnie.

Magistrat m. st. Warszawy

podaje do wiadomości posiadaczy obligacji miejskich, że odsetki za pierwsze półrocze 1927 r. od pożyczek

1) 6% pożyczki m. st. Warszawy 1915 r.
2) 6 % pożyczki m. st. Warszawy 1916 r.
3) 6 % pożyczki II-ej m. st. Warszawy 1916 r.
4) 5½% pożyczki m. st. Warszawy 1916 r.

będzie wypłacała Kasa Miejska, poczynając od 1 lipca r. b. za zwrotem kuponu z terminem płatności 1 lipca 1927 r. dołączonych do skonwertowanych obligacji złotowych.

Wymianę dawnych obligacji na obligacje złotowe Magistrat uskutecznia od dnia 7-go kwietnia r. b. o czem było podane do wiadomości publicznej.

Ogłoszenia drobne

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Z RUCHU ZAWODOWEGO NA KRESACH WSCHODNICH



Zarząd Związku Robotników drzewnych w Janowie (koło Pińska)

W pierwszym rzędzie siedzą: tow. tow. Pytarz, Rusinek i Chała.

CZICZERIN



Sowiecki komisarz spraw zagranicznych, zabiegający obecnie usilnie o względy Francji, Włoch i Niemiec.

ROZENHOLC



B. przedstawiciel sowiecki w Londynie. Towarzyszy zwłokom posła Wojkowa w drodze z Warszawy do Moskwy.

GEN. WRANGEL



wróg bolszewików, wyjechał na Węgry, by tam, korzystając z konfliktu anglo-sowieckiego, tworzyć białą armję.



Lotnicy amerykańscy Chamberlin i Lewine zostali zmuszeni do lądowania w Cottbus, z powodu złamania śmigła. Na zdjęciu naszem widzimy ich podczas reparacji aparatu.

TEATR I MUZYKA

QUI PRO QUO. — „Z PAPRYKĄ".

Tytuł właściwie powinien brzmieć „pożegnanie sezonu" — gdyż jest to ostatni tegoroczny program miłego teatrzyku, ostatnie jego pozdrowienie dla publiczności opuszczającej Warszawę na „letnie" (choć zimne) wywczasy.

Przyznać należy, iż cały zespół, a w szczególności niezastąpiony reżyser i conferencier Jarossy dołożyli wszystkich starań, by ta ostatnia w sezonie premjera wypadła jaknajefektowniej i najweselej. Śmieje się Jarossy, uśmiecha się „zalotnie" Krukowski, rozkosznie chichocze Ordonówna, uśmiecha się nawet demonicznie Teofil Dymsza, najnowsza „specjalność" qui pro quo... a publiczność aż się zanosi od śmiechu.

I jakże się tu nie śmiać, gdy Krukowski śpiewa „kobieta — la famme", gdy cały zespół studjuje ostatnie wiadomości prasy warszawskiej i gdy Ordonówna doskonale parodjuje Jarosy'ego, Krukowskiego, Zimińską, Korską, Topolnicką... i siebie, gdy wreszcie —na tle ślicznie wykonanego pałacu Łazienkowskiego prowadzi się niesamowity dyskurs: szwoleżera — Dymszy i francuza — Jarossy'ego. Co potrafią ci dwaj tak różni, a tak wyborni komicy powiedzieć trudno powtórzyć ...ale posłuchać warto.

Nie tylko jednak numery dowcipne zasługują na uwagę w ostatnim programie Qui Pro Quo. Bardzo ładne są piosenki hiszpańskie p. Ordonówny, wyborny „bal u Teofila", porywająca „Marsyljanka".

Nowość stanowi pan Słomnicki, tancerz ekscentryczny, którego walc amerykański zdobył gorące oklaski.

Doskonały finał składający się z refrenów wszystkich szlagierowych piosenek sezonu, a zakończony przez miłą piosenkę o Qui Pro Quo żegna gości którzy, opuszczając salę, myślą o niespodziankach przygotowywanych na nowy sezon i za zespołem teatru nucą

„Qui Pro Quo
„Kochana stara buda
„Co, jak co
„Qui Pro Quo
„Ten teatr nam się udał..." **Ika.**

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Lohengrin"

Narodowy
o 8-ej „Różyczka"

Letni
o 8-ej „Premjer"

Teatr Wielki. Dziś „Lohengrin" z pp. Gruszczyńskim i Polińską - Lewicką. Jutro „Megae".

Teatr Letni. „Premjer".

Teatr Narodowy. Dziś „Różyczka".

Teatr Polski. Dziś „Michasia i jej matka".

Teatr Mały. Codziennie „Nie trzeba się niczemu dziwić".

Teatr „Ćwiklińskiej i Fertnera". „Przyjaciółka pana ministra".

Teatr Nowości. Codziennie „Cosmopolitain Revue".

Teatr „Wodewil" (Nowy Świat). Codziennie o godz. 8.30 „Pojutrze pogoda".

Teatr „Qui Pro Quo". Powtórzenie premjery „Z papryką".

Teatr Perskie Oko. Rewja „Coś nowego".

Teatr Odrodzony (na Pradze). W sobotę, dnia 11-go, przedstawienie dziecinne „Baśń o królowej Róży".

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). W sobotę o godz. 8 wiecz. premjera komedji Perzyńskiego p. t. „Uśmiech losu".

W niedzielę o godz. 4-ej i 8-ej wiecz. oraz w poniedziałek o godz. 8-ej w. „Uśmiech losu".

Teatr Olimpja. „Dorosłym wstęp wzbroniony".

Teatr Nietoperz. Codziennie „Coś wesołego".

Teatr na wyspie w Łazienkach. Dziś o godz. 4 popoł. występ Baletu Plastycznego Tacjanny Wysockiej.

Dolina Szwajcarska. Dziś pierwszy koncert z zapowiedzianych na sobotę i niedzielę — pod hasłem „Kult piękna" w wykonaniu orkiestry pod dyrekcją A. Sielskiego, oraz solistów: S. Millerowej i I. Dygasa.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

NIEDZIELA.

10.15 — Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej. 12.00 — Komunikat lotniczo - meteorologiczny. Komunikat P. A. T., nadprogram. 13.45 — Odczyt p. t. „Organizacja spółek wodnych", wygł. inż. J. Gumiński. 14.10 — Odczyt p. t. „Miodobranie" z działu Rolnictwo, wygłosi p. Stanisław Brzósko. 14.35 — Odczyt p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze", wygłosi p. Szczepan Mędrzycki. 15.00 Odczyt z racji obchodu dnia spółdzielczości wygł. p. Marjan Rapacki, dyr. Zarz. Zw. Spółdz. Spożyw. Rz. P. 15.30 — Transmisja z „Doliny Szwajcarskiej". Koncert ludowy w wykonaniu orkiestry Aleksandra Sielskiego. Część I-sza. 1. S. Moniuszko: Polonez z op. „Halka". 2. K. Weber: Uwertura z op. „Oberon" — wykona orkiestra. 3. a) Meyerbeer: Śpiew lalki z op. „Opowieści Hoffmana" — wykona p. D. Gutowska. 4. L. Grossman: Czardasz z op. „Duch Wojewody" — wykona orkiestra. Część II-ga. 5. Bizet: Fantazja z op. „Carmen" — wykona orkiestra. 6. a) Ch. Gounod: Walc z op. „Romeo i Julja" b) J. Massenet: „Gawot" z op. „Manon", wykona p. D. Gutowska. 7. S. Moniuszko: Fantazja koncertowa z op. „Hrabina" (ułożył i instrumentował A. Sielski) — wykona orkiestra. 17.00—17.30 Program dla dzieci — wypowie p. W. Bachnicka. 17.35 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: orkiestra R. P. pod dyr. Jana Dworakowskiego. Część 1-sza. 1. a) Edw. Pianowski: Polonez „Srebrne gody", b) Ksaw: Scharwenka: Mazurek; c) Jan Straus: „Nad pięknym, modrym Dunajem", wykona orkiestra. 2. a) Fr. Doppler: Airs Valaques, b) W. Popp: „Wanda" mazur — wyk. p. A. Junowicz. 3. Schubert: a) Pstrąg, b) Schumann: „Wzrosła na ugorze, jak polny kwiat", c) Brahms: „Droga do ukochanej" — odśpiewa p. Seidler-Peche. 4. Schubert: Muzyka baletowa z „Rozamundy" wykona orkiestra. 5. E. Pessard: a) Reverie, b) Andalouse, wykona p. Al. Junowicz. 6. A. Karłowicz: „Mów do mnie jeszcze", b) Opieński: Triolet, c) Wertheim: „Nadszedł maj", odśpiewa p. A. Seidler - Peche. 18.33 — 18.55 Rozmaitości wygłosi p. L. Lawiński. 18.55 — 19.10 Komunikaty P. A. T. 19.10 — 19.35 Odczyt p. t. „Skarb polski w czasach Jagiellońskich" z działu „Historja Polski" — wygłosi prof. H. Mościcki. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. „Paragwaj", wygłosi kapitan M. Fularski (dział „Podróże i przygody"). 20.00—20.30 Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny popularny. W przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. Wykonawcy koncertu: Orkiestra R. P. pod dyr. Jana Dworakowskiego. 22.00 — Komunikat lotniczo-meteorologiczny, sygnał czasu, nad program i komunikaty P. A. T. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Rydz".

Z teatrów świetlnych.

Wodewil: „Noce miłosne nad Nilem".
Casino: „Kochanka".
Palace: „Wyprawa myśliwska do Abisynji".
Stylowy: „Niemy oskarżyciel".
Splendid: „Łotrzyki we fraku".
Filharmonja: „Jak się robi karjerę".
Colosseum: „Krok od zdrady".
Apollo: „6 tygodni wśród apaszów".
Pan — Corso: „Woltyżerka cyrku".
Światowid: „Jacky Coogan".
Miejski: „Bez rodziny".
Komedja: „Panna do wszystkiego".
Uranja: „Pat i Patachon".

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

12)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole
(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Po tem już nic nie pamięta. Stracił przytomność i odzyskał ją dopiero wówczas, gdy usłyszał głosy ludzkie w pokoju. Próbował krzyknąć, ale przekonał się, iż ma zakneblowane usta i jest związany, tak, że nie mógł ani poruszyć się, ani wydobyć z siebie głosu. Ludzie odeszli... słyszał, jak zamknęły się za nimi drzwi. Po jakimś czasie udało mu się na tyle rozluźnić więzy, iż mógł wydawać słabe dźwięki i drapać paznogciami w drewniane ściany swego więzienia. Ale było mu tak duszno, iż czuł się coraz słabszy. Wydawało mu się że upłynęło już wiele godzin — i kilkakrotnie tracił przytomność, zanim znaleziony został przez lorda Ealinga i inspektora.

„O której godzinie stało się to wszystko?" zapytał Blaikie. Ale pan Culpepper nie miał co do tego najlżejszego wyobrażenia, i nie wiedział nic ponad to, że zaczynało już dnieć, gdy Rosenbaum kazał mu pakować ciało do kufra. Blaikie próbował otrzymać co do tego bardziej dokładne informacje, ale bez powodzenia. Wobec tego przeszedł na inny temat:

— „Czy pan zna tego Rosenbauma?"

Culpepper odparł, że nie widział go nigdy przedtem. Podany przez niego rysopis tego człowieka nie był ani trochę dokładniejszy, niż mgliste ogólniki, jakich dostarczyła już służba hotelowa. Rosenbaum, według tego opisu był wysoki, miał ciemne włosy, gęstą brodę i wąsy, wygląd cudzoziemski — oraz mówił z wyraźnym akcentem rosyjskim. Niewątpliwie był to żyd rosyjski. Radlett powiedział, że jest to jego sekretarz — bardzo niedawny nabytek; człowiek, którego zdolności napawały go wielką dumą.

— „Mówi pan, że Rosenbaum położył się, zanim Radlett przygotował panu nocleg na kanapie. Czy Rosenbaum wiedział, że pan zostaje na noc"?

— „Nie — był zdumiony, gdy mnie zobaczył. Powiedział wówczas po rosyjsku: „Jesteś tu, ty — żżabo!"

— „Prawdopodobnie przeszedł po ciemku przez salonik do pokoju Radletta, tak, że nie zauważył pana na kanapie!"....

Culpepper skinął głową potakująco.

— „Czy nie domyśla się pan przypadkiem, po co zabierał on z sobą ciało?".

— „N-nie powiedział ani słowa".

— „Wydaje się, że pan jest zupełnie pewny, iż Radlett już nie żył"? zapytał lord Ealing.

Culpepper odpowiedział, trzęsąc się, iż co do tego niema żadnych wątpliwości. Radlett miał wygląd trupa. Twarz jego oblepiona była krwią; krwią zbroczone było również całe jego odzienie.

— „A co miał na sobie pan Radlett?"

— „Był w bieliźnie".

Widać było, że już nic więcej nie można wyciągnąć z Culpeppera. Blaikie zawołał swego podwładnego i polecił mu, aby zatelefonował do Biura Śledczego po kogoś, ktoby mógł towarzyszyć Culpepperowi do domu. Culpepper oznajmił, iż przyjechał tu na krótki pobyt z Paryża i że chciałby udać się do domu swojej siostry w Enfield, gdzie obecnie mieszkał. Blaikie polecił również swemu asystentowi, aby zorganizował nad nim stałą obserwację miejscowej policji. Opowiadanie jego wydawało się prawdziwe, ale inspektor nie był człowiekiem, któryby mógł pominąć jakiekolwiek środki ostrożności. Postanowił, iż dowie się wszystkiego o Culpepperze i jego interesach w Paryżu i Londynie.

Dużo jeszcze było do zrobienia w hotelu. Specjalnie chodziło o sprawdzenie, czy ktokolwiek — poza Culpepperem — słyszał nad ranem hałas w pokojach Radletta. Ale z tem — zadecydował Blaikie — można poczekać jeszcze godzinę lub dwie. Tyle ciekawych rzeczy już się stało, że najwyższy był czas, aby złożyć dokładny raport w tej sprawie dyrektorowi Wilsonowi w Centrali Biura Śledczego. Pozatem — chodziło jeszcze o tę historję lorda Ealinga, którą miał opowiedzieć w obecności dyrektora.

Blaikie wezwał zarządcę i upewnił się, iż pokoje Radletta pozostaną nietknięte w czasie jego nieobecności. Również polecił mu, aby poinformował wszystkich gości hotelowych, że nie mogą wychodzić na miasto bez opowiedzenia się — i muszą być gotowi do udzielenia odpowiedzi na wszelkie pytania. Następnie, pozostawiwszy swego asystenta na straży w hotelu, Blaikie przyjął zaproszenie lorda Ealinga i pojechał w jego automobilu do Biura śledczego. Naogół był zadowolony ze swojej dotychczasowej roboty, bo — chociaż niewątpliwie mógł znaleźć Culpeppera nieco wcześniej — nic złego się nie stało z powodu tego opóźnienia. Inspektor pełen był uznania dla samego siebie.

Lord Ealing wciąż jeszcze się niepokoił. Nie znalazł tego, czego szukał... Czy zostało to w pokoju — i czeka na przybycie policji? Czy też zabrał to z sobą morderca? A może — było już dawno zniszczone... Lord Ealing nie chciał, aby ani Rosenbaum ani policja — dostali się do tego kawałka papieru. Byłoby djablo nieprzyjemnie, gdyby został znaleziony!

(D. c. n.).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.